Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, wtorek 21 maja 1935 Nr. 138

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Zmyślony testament Marszałka Piłsudskiego

Paryż, 20. 5. PAT. Do szeregu zmyślonych wiadomości, które obiegły prasę zagraniczną w ciągu ostatniej doby: jak zamach na kanclerza Hitlera, nagły wyjazd premjera Goeringa z Krakowa i t. d., zaliczyć należy również ogłoszony wczoraj przez „Paris Soir" rzekomy tekst testamentu politycznego Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość tę opublikowała nikomu nieznana agencja „Mundopress".

Wyjazd ambasadora Bullita

W poniedziałek o godzinie 9.50 odleciał z Krakowa samolotem p. Bullit, który na uroczystościach pogrzebowych w Krakowie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego reprezentował prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Na lotnisku żegnali opuszczającego Kraków ambasadora: kompanja honorowa 5. bataljonu saperów, pan wojewoda dr. Kwaśniewski, dowódca O. K. 5. gen. Nartbutt-Łuczyński, oraz nacz. dr. Wład. Zaleski i p. Antoni Tarnowski z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sowiety budują trzy nowe olbrzymy powietrzne

Moskwa, 20. 5. PAT Rada komisarzy ludowych i komitet centralny partji komunistycznej ZSRR postanowiły wybudować na miejsce zniszczonego samolotu „Maksym Gorkij" trzy wielkie samoloty tego samego typu i tej samej nośności. Samoloty te będą miały nazwy: „Włodzimierz Lenin", „Józef Stalin" i „Maksym Gorkij".

Zwłoki ofiar katastrofy samolotu „Maksym Gorkij" zostały wczoraj spalone w krematorjum moskiewskiem. Pogrzeb odbył się dzisiaj i miał niezwykle uroczysty charakter.

Co piszą w Paryżu?

Min. Beck przyczynił się do doniosłej rozmowy Laval—Goering w Krakowie

Paryż. 20. 5. PAT. Cała prasa paryska z widocznem zainteresowaniem podaje wiadomość o rozmowach min. Lavala z premjerem Goeringiem w Krakowie.

Według „Petit Journal", ta długa, czysto prywatna rozmowa, miała charakter bardzo swobodny, a zarazem bardzo szczery. Dotyczyła ona, jak się zdaje, zagadnień ogólnych, interesujących szczególnie Francję i Niemcy. Dziennik podkreśla następnie, że do spotkania tego przyczynił się min. Beck, jako bezsprzecznie najbardziej powołany do tego. Rozmowa min. Lavala z gen. Goeringiem jest dobrym znakiem, który pozwala wierzyć w możliwość odprężenia. Jeżeli polityka ministra francuskiego, ktora nie zamyka nikomu drzwi i dąży do współpracy wszystkich, celem zapewnienia pokoju europejskiego, została zrozumiana, to bliskie rozmowy mogą doprowadzić do pewnych pomyślnych faktów w stosunkach francusko-niemieckich.

„Journal" i „Matin" podkreślają przypadkowość spotkania Lavala z Goeringiem. Zdaniem korespondenta „Matin", nie ulega wątpliwości, że przedmiotem rozmowy były sprawy, związane z zawarciem paktu francusko-sowieckiego.

„Excelsior" pisze, że rozmowa dotyczyła obecnej sytuacji dyplomatycznej, interesującej szczególnie Francję i Rzeszę Swiadczy ona o rezultatach, uzyskanych dzięki kontaktom min. Lavala z min. Beckiem i wyjaśnieniom co do prawdziwego charakteru paktu francusko-sowieckiego.

„L'Intransigeant" twierdzi, że rozmowa krakowska stanowi znacznie więcej, niż zwykłe prywatne spotkanie między dwiema osobistościami politycznemi, omawiającemi zagadnienia swych krajów. Jest to — zdaniem pisma — pierwszy etap do rozmowy min. Lavala z kanclerzem Hitlerem, o której mówi się od miesiąca. Jest zupełnie prawdopodobne — pisze dziennik — że min. Laval otrzymał za pośrednictwem gen. Goeringa zaproszenie do odbycia rozmowy z kanclerzem, w formie mu odpowiadającej z pozostawieniem ministrowi francuskiemu wyboru daty ewentualnego spotkania. Spotkanie to nastąpi prawdopodobnie w Berlinie w miesiącu czerwcu. Wobec pewnej zmiany stanowiska Niemiec w kwestji paktu wschodniego min. Laval może pokusić się o pozyskanie przystąpienia Niemiec do paktu francusko-sowieckiego zamiast do paktu wschodniego, który — jak zaznacza pismo — pogrzebany został przy urodzeniu. Artykuł kończy się słowami: „Ledwo zakończyły się uroczystości pogrzebowe Marszałka Piłsudskiego, gdy znów w zakłopotanej Europie na plan pierwszy wysuwają się jej dawne troski".

Według „Petit Parisien", gen. Goering miał zapewnić min. Lavala o pokojowych zamiarach Rzeszy. Dziennik zaznacza, że obecnie można zauważyć pewną propagandę niemiecką na rzecz systemu zbiorowego i że gen. Goering miał chwalić zalety tego systemu, przeciwstawiając go paktom dwustronnym, które w oczach Niemiec przypominają dawne sojusze. Autor artykułu przypuszcza, że w Krakowie była również mowa o zbrojeniach niemieckich i że gen. Goering sondował teren w celu ułatwienia kanclerzowi Hitlerowi zajęcia w jego jutrzejszej mowie stanowiska wobec głównych zagadnień międzynarodowych.

Szczegóły rozdziału certyfikatów

Jerozolima, 20. 5. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej wydała wczoraj komunikat w sprawie podziału certyfikatów z ostatniego szedulu, przydzielonego Egzekutywie w liczbie 7600 na bieżące półrocze kwiecień-październik 1935. Podział certyfikatów pokrywa się z danemi, ogłoszonemi przez ŻAT-rą przed kilku dniami, a mianowicie: 3750 dla osób obarczonych rodzinami, 2165 wyłącznie dla niezamężnych kobiet, 1865 dla bezżennych mężczyzn. Jest to pierwszy szedul, w którym przydzielono certyfikaty z zastrzeżeniem wydania ich bezżennym, podczas gdy klauzula wyłączności w odniesieniu do niezamężnych była stosowana już w poprzednich szedulach. Komunikat Agencji Żydowskiej wyjaśnia, że ta inowacja rządu palestyńskiego umotywowana jest tem, iż przy dotychczasowych szedulach, gdy nie było certyfikatów, zastrzeżonych wyłącznie dla bezżennych, wyzyskiwano certyfikaty emigracyjne dla fikcyjnych małżeństw.

Warszawa, 20. 5. ŻAT. Wedle informacyj ŻAT-nej, certyfikaty z ostatniego szedulu podzielone zostały na poszczególne kategorje w następujący sposób: 3800 dla chaluców, 1750 dla krewnych, 917 dla fachowców (rzemieślników) 600 dla imigrantów wedle uznania Związku Przemysłowców, 386 dla imigrantów z krajów wschodnich, 97 dla imigrantów z drobnych skupień żydowskich oraz 50 dla poszczególnych jednostek w wieku powyżej lat 45.

Secesjoniści wracają do P. P. S.?

W kołach politycznych krąży pogłoska, którą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, że frakcja P.P.S. (Jaworowszczycy) i grupa Moraczewskiego (Z.Z.Z.) powrócić mają w niedalekiej przyszłości do P.P.S., z której swego czasu wystąpiły.

Z głosów prasy

U wrót grobowca chwały

Pod powyższym tytułem pisze w „Kurjerze Porannym” członek Polskiej Akademji Literatury Wincenty Rzymowski:

Piłsudski spoczął na Wawelu. Wraz z zamknięciem za Jego trumną wrót, które odtąd strzec będą Jego snu w chwale królewskiej, skończył się okres doczesny bohaterskiego żywota, rozpoczęła się natomiast Jego wieczność, która płynąć będzie z pokoleń w pokolenia, dopóki imię polskie będzie słynęło na ziemi.

Albowiem Piłsudski należy do tych mężów niewielu, znaczonych wybrańtwem ducha, dla których progi grobowca nie są kresem stała do życia, jest znowu Polską, która nigdy nie umierała. Słońce niepodległości, któ re nam świeci, nigdy nam nie zaszło. Żywot Jego i dzieło tego żywota stało się mostem, który połączył i związał ze sobą, nad otchłanią upadku, dwa rozerwane brzegi naszej historji. Z trudu swego i męki, z krwi i bohaterstwa swoich żołnierzy, ukuł ogniwo którego brakło między naszą wielką przeszłością a wielkim dniem naszego jutra. On to przerzucił tęczę przymierza między wiekami naszej sławy w jeden triumfalny wieniec splatając Grunwald i Lidę, Racławice i Oleandry. On starł nareszcie piętno Tar-



Trumna w drodze na Wawel

działalności. Wszak On sam, póki żył, był zaprzeczeniem praw śmierci i buntem zwycięskim przeciw nieodwołalnym jej wyrokom. Czyż ręką własną nie odwalił kamienia z grobu Ojczyzny? Czyż nie wskrzesił wolności, nad której cmentarzyskiem płakały krwawo cztery pokolenia? Buławy hetmańskiej czyż nie podjął z zetlałych rąk Żółkiewskiego i Chodkiewicza, aby nanowo uczynić z niej znak dumy i potęgi polskiej? Korony władców, którą z bezsilnej dłoni król ostatni upuścił, czyż nie włożył spowrotem na czoło wolnego narodu?

Lecz jeśli mógł tak wiele dokonać, jeśli mógł spełnić dzieło Wskrzesiciela, to dlatego, że czerpał władzę z zasobu sił nieśmiertelnych, z wiekuistych źródeł ducha, który idzie przez pokolenia i który nie zna granic grobów...

Dzięki Piłsudskiemu Polska, która powgowicy z czoła odkupionej Polski. On wypalił z pamięci nazwiska, pod których hańbą uginały się trzy pokolenia.

W słońcu Jego czynów i zwycięstw roztopiło się to wszystko, co było na duszy polskiej skazą, co było w niej resztą niewoli, co było w naturze polskiej związaniem skrzydeł i trwogą wobec miar wielkości. On, który ważył się w życiu na rzeczy zuchwałe i najśmielsze, pokazał, że śmiałość jest drogą, która wiedzie w progi nieśmiertelności. I tu, być może, zawiera się ostatnia lekcja, jaką nam już spoza grobu, przekazał. Od Wilna, gdzie na straży stanie Jego serce, aż po Kraków, gdzie połączy się z cieniami królów, przez cały ogrom ziemi polskiej, przez całe niebo jej ukochania, legnie cieniem olbrzyma, jak niewidzialna święta spójnia, na wieki mająca Ojczyznę związać w jedność i braterstwo.

———ooo———

O autorytet prawa

W „Czasie' czytamy:

Jeśli władza w państwie nie ma się opierać wyłącznie na sile fizycznej i na terrorze, musi mieć jako podstawę, zapewniającą jej posluch, jakiś autorytet. Autorytetem takim może być osobisty autorytet wielkiego człowieka. Stan taki panował do niedawna w Polsce. Organa naszej władzy państwowej miały zapewnione poszanowanie i posłuch, bo za niemi stał autorytet Marszałka.

Jednakowoż stan, w którym władza opiera się na autorytecie wielkiej jednostki, jest stanem wyjątkowym — poprostu dlatego ,że wielkie postacie tylko rzadko ukazują się w dziejach narodów. Stan taki, jako wyjątkowy, jest tem samem przemijającym, nie jest systemem stałym, normalnym.

Staje więc przed nami pytanie, jaki czynnik będzie odtąd tą opoką, która zapewni organom władzy państwowej posłuch i będzie tem samem gwarncją normalnego biegu życia państwowego, gwarancją spokoju, porządku i ładu.

Opoką tą nie będzie autorytet innej jednostki, gdyż niemasz wśród nas człowieka, któryby choć częściowo dorastał do wielkości Marszałka. Niema i nie będzie.

Byłoby nieszczęściem, którego spewnością zdołamy uniknąć , — gdyby ludzie rządzący musieli sobie zapewnić posluszeństwo opierając się wyłącznie na sile fizycznej, występującej w tej lub innej postaci. Byłby to okres terroru, okres powszechnego upadku, któryby niechybnie zawiódł państwo do katastrofy.

Toteż jedynym autorytetem, na którym w rozpoczynającym się okresie naszych dziejów władza państwowa powinna się oprzeć, jest autorytet prawa. O ile stan, w którym władza opiera się w pierwszym rzędzie o autorytet jednostki, jest stanem wyjątkowym, przemijającym, o tyle stan, gdzie autorytet władzy wypływa z autorytetu prawa, powinien być stanem normalnym, trwałym.

Autorytet prawa nie jest w naszem odrodzonem państwie dostateczny.

„Jedynie autorytet prawa może nam zagwarantować normalny bieg i rozwój naszego życia państwowego, a jednocześnie psychika nasza autorytetu tego dostatecznym stopniu nie uznaje.

W tych warunkach pozostaje jedynie praca nad samym sobą, praca nad przełamaniem naszego charakteru, praca nad wpojeniem w naszą psychikę zasady, że prawo obowiązywać musi. Pracę tę będą musieli wykonać i rządzący i rządzeni. Rządzący będą musieli sobie powiedzieć, że do litery obowiązującego prawa stosować się będą zawsze, nawet gdy im to sprawia chwilowe trudności, nawet wówczas, gdy obowiązujące prawo każe im postępować w sposób, który ich zdaniem jest niekorzystny dla państwa. Bowiem krzywda, jaka państwu się dzieje, gdy prawo jest łamane, — jest stokroć większa od ewentualnej straty, która może wyniknąć z zastosowania niewygodnego w danym wypadku nakazu prawa.

Odpowiedzialność socjalizmu

W „Robotniku” pisze pos. Niedziałkowski:

Czy istnieje teraz jakakolwiek możliwość „jednolitego frontu“ całego obozu „sanacyjnego“ i całego obozu „narodowego“? Uczuciowo w tej chwili nie istnieje. Ale interesy gospodarczo-społeczne pewnych kół będą parły w tym kierunku. Zadanie polskiego ruchu socjalistycznego leży w innej płaszczyźnie; trzeba skupić wszystkie siły w Polsce wrogie kapitalizmowi i faszyzmowi. Jeżeli to zadanie będzie wykonane, — stanie otworem wielka szansa wyjścia na nowy dziejowy szlak.

* * *

Nie chcę ani przesądzać, ani przewidywać najbliższego rozwoju wypadków politycznych. Jedno jest pewne: Socjalizm polski dźwiga na sobie odpowiedzialność ogromną, zagadnień tej odpowiedzialności nie rozwiąże za niego nikt; i jego roli nie spełni za niego nikt; i jedno i drugie wykonać może tylko on sam.

Żydzi polscy w Wrocławiu opłakują zgon Marsz. Piłsudskiego

Z Wrocławia piszą nam:

W Starej Głogowskiej Bożnicy we Wrocławiu odbyło się w ubiegłą niedzielę uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Już na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa wielka sala bożnicy zapełniona była po brzegi przez tutejsze żydostwo polskie, które wraz z całym narodem polskim opłakuje zgon wielkiego Wodza.

Po wstępnej pieśni chóru synagogalnego kandydat rabinacki tutejszego seminarjum teologicznego w pięknem i przejmującem kazaniu odtworzył postać Wielkiego Wskrzesiciela Państwa Polskiego. On kochał cały naród i walczył o jego jedność, a konstytucję oparł na fundamencie równouprawnienia wszystkich obywateli państwa bez różnicy wyznania czy rasy.

Dla nas Żydów, podkreślił dalej mowca, imię Józefa Piłsudskiego ma i inne jeszcze znaczenie. Jest ono dla nas symbolem ofiarnej i niestrudzonej walki bohaterskiej o wolność i ziemię swojego narodu. I my Żydzi walczymy o wyzwolenie ziemi naszych praojców, a w walce tej postać tego Wielkiego Bohatera Polski przyświecać nam będzie jako przykład poświęcenia i wytrwałości.

Po odmówieniu przez kantora modlitwy El mole rachamim chór na zakończenie odśpiewał Adon olam.

W nabożeństwie wzięli udział p. Konsul Rzeczypospolitej Bratkowski wraz z p. wicekonsulem.

Józef Herstein.

Dr. EZRIEL CARLEBACH (Londyn)

Ja — agent Gestapo

I.

Zrobiłem tylko drobnostkę:

Osiedliłem się w Szwajcarji i obracałem się w kołach uchodźców politycznych. Udało mi się zdobyć zaufanie przewodniczącego Komitetu Uchodźców, co przyszło mi tem łatwiej, że jest on moim krewnym. A kiedy zaufanie do mojej osoby było już dość duże, zorganizowałem pod protektoratem Komitetu Uchodźców wycieczkę dla niemieckich uciekinierów. Zaprosiłem ich do urządzenia wycieczki do Austrji i oddałem swoje auta do dyspozycji. Wielu zgodziło się odrazu. Inni uchodźcy, mieszkający w Paryżu, obiecali wziąć udział w wycieczce w kilka dni później i wyjechać razem ze mną. — Ogółem zgodziło się 17-tu uchodźców szwajcarskich do natychmiastowej podróży, podczas gdy w paryskich około 20 przyjęło moje zaproszenie.

Działo się to jakichś 12 dni temu. I od tego czasu wszelki słuch o mnie i o tych 17 gościach moich zaginął. Zniknęli z powierzchni.

W Bazylei powstał zamęt. Wszczęto poszukiwania za mną i moimi 17-tu gośćmi, wśród których było kilku Żydów antyhitlerowców, a kilku katolików. Szofera mojego, który, dla pewnej przyczyny, nie jechał z nami, jak z góry było ułożone, zawezwano do Komitetu i wypytywano o nasze plany i o dokładną trasę naszej podróży. Jakoś osobnik ten dawał podejrzane odpowiedzi. Sprawa wyglądała niezbyt jasno. Wzięty w ogień krzyżowych pytań, mój szofer popadał w ciągłe sprzeczności, wikłał się coraz bardziej w zeznaniach, aż wkońcu przyznał:

— Chciano emigrantów uprowadzić. Wszystko było do tego celu przygotowane. Miała się odbyć nocna wycieczka nad granicą niemiecką i „przez pomyłkę" miano przejechać ten wąziutki pas, oddzielający Austrję od Trzeciej Rzeszy. Tak ja umówiłem się z moimi szoferami, tak się z nimi ułożyłem.

A potem, na niemieckiem terytorjum, miano oddać emigrantów w ręce szturmowców, którzy już na nich czekali i odprowadzili ich prosto do obozu koncentracyjnego.

Kiedy Komitet o tem się dowiedział, podjął kroki i przedsięwziął wszystkie możliwe środki w nadziei, że uda się może tych nieszczęśliwych ludzi w ostatniej jeszcze chwili ocalić. Telegrafował do wszystkich pism austrjackich, usprawiedliwiał się, że pozwolił mi na organizowanie wycieczki — wogóle nie wiedział, że ja jestem agentem niemieckiej tajnej policji i przywódcą szwajcarskiej centrali agentów hitlerowskich. Obecnie jednak Komitet ostrzega przedemną, by nikt mi więcej nie zaufał.

Telegramy tej treści wysłał Komitet również do Paryża, ostrzegając tych, których ja, jak wyżej wspomniano, zaprosiłem na wycieczkę, by bron Boże nie dali się uwieść.

Albowiem ja jestem agentem Gestapo.

II.

O tem wszystkiem dowiedział się podpisany później dopiero i całkiem przypadkowo.

Siedząc w Londynie przy moim biurku redakcyjnem, w poniedziałek dnia 16 maja, wziąłem do ręki paczkę gazet, która nadeszła do redakcji z Paryża i — dowiedziałem się o tem.

Najpierw nie wierzyłem własnym oczom. Było to wtedy, kiedy przeczytałem notatkę w pierwszej gazecie.

Potem uśmiechnąłem się. W drugim poważnym francuskim dzienniku wiadomość ta zaopatrzona była wielkim nagłówkiem: „Jeszcze jedno uprowadzenie emigrantów niemieckich".

Potem śmiałem się. Trzecia gazeta donosiła pod wymownym tytułem: „Masowe uprowadzenie przez agenta Gestapo".

Następnie, czytając czwartą gazetę, stałem się nerwowym. Czytałem raz i drugi — niema żadnej wątpliwości. Ja jestem tym złoczyńcą, ja we własnej osobie. Już poraz czwarty to czytam. Wszędzie — mój pseudonim, którym posługuję się od kilku lat. A jeśli to nie wystarczy, wypisane jest dokładnie, czem byłem w Niemczech i nawet jaki był mój żydowski światopogląd. Wyraźnie: Ja.

Nie inaczej — pomyślałem, czytając piątą gazetę. — Tu ktoś podszył się pod moje nazwisko, przedstawił się jako Żyd i żydowski redaktor i istotnie skidnapował 17 emigrantów, może posługując się fałszywemi dokumentami.

Ale historja jest prawdziwa i wydarzyła się rzeczywiście. Coprawda nie mnie się ona przydarzyła, ale człowiekowi, który mojem nazwiskiem się posługiwał. Skoro wszystkie gazety piszą...

Byłem oburzony. Nie mogłem usiedzieć i postarałem się o gazety francuskie z niedzieli czyli z dnia następnego. Chciałem wiedzieć, co się stało z tymi 17-oma emigrantami? Co się stało z tym człowiekiem, który twierdzi, że on — to ja.

I w tych gazetach przeczytałem telegram oficjalnej agencji telegraficznej Havas, że:

Austrjacka policja przeprowadziła dochodzenia i stwierdziła co następuje:

Nie przybyły żadne grupy emigrantów, ani złożone z 17 osób, ani z mniejszej ani z większej ilości, ani do Salzburga, ani gdziekolwiek indziej. — Nie przybyli i nigdzie nie oczekuje się ich przybycia. Nie zginął nikt na szlakach alpejskich przy granicy bawarskiej. Nikt niczego, co opowiedziane jest w całej tej historji, nie zauważył.

A inna gazeta pisze: „I my późną nocą otrzymaliśmy telegram, wysłany i podpisany przez Komitet Uchodźców w Bazylei. Treść telegramu wydawała się nam jednak podejrzana, nie opublikowaliśmy go więc i czekaliśmy, aż się cała sprawa wyjaśni. Połączyliśmy się telefonicznie z Bazyleą, z instancją, która rzekomo miała wysłać telegram i z innemi instytucjami, które o fakcie powyższym, o ileby on się wydarzył, musiały być powiadomione. Jednakowoż tego rodzaju komitet, który rzekomo miał zorganizować wycieczkę, a potem — za późno — wysyłać ostrzeżenia, wogóle nie istnieje. Żadna zbliżona do niego instytucja również tego nie zrobiła. Nikomu nic nie wiadomo o zaginionych emigrantach, ani o wycieczce, ani szczególnie o człowieku nazwiskiem Levi Gotthelf, czyteż Ezriel Carlebach, który miał jakąkolwiek łączność z tymi emigrantami, względnie z instytucjami społecznemi".

Czytam to i uspokajam się. A jednak chciałoby się wiedzieć coś więcej jeszcze. I dowiaduję się później z telefonicznej rozmowy:

— Największa miejscowa gazeta „Baseler Nationalzeitung" zwróciła się z zapytaniem do policji. Po przeprowadzeniu śledztwa policja oświadczyła, że nikt nic nie wie o wycieczce emigrantów ani o zaginięciu, aniteż o żadnym agencie. Jedyna rzecz, która ponad wszelką wątpliwość da się stwierdzić, to:

W imieniu Komitetu Uchodźców wysłane zostały z Bazylei równocześnie o tej samej godzinie popołudniu, telegramy do około 20 gazet, z opisem wspomnianego „wydarzenia". Ale cała ta historja jest od A do Z zmyślona. Nikt nie posługiwał się mojem nazwiskiem i wogóle nic się nie stało. Za wyjątkiem tego, że ktoś historję tę wymyślił i rozgłosił po świecie.

Pytanie tylko, kto to mógł uczynić? I w jakim celu? Komu coś z tego mogło przyjść?

III.

Udziela na to odpowiedzi organ prof. Bernharda „Pariser Tageblatt":

— Telegramy nadane zostały do gazet widocznie w tym celu, aby redakcje zrobiły z historji tego nowego uprowadzenia wielką sensację. Przeznaczone zaś były do tego, by nazajutrz zostały zdementowane, od początku do końca.

A kiedy — pisze dalej dosłownie dziennik prof. Bernharda — w myśl zasady „cui bono" narzuca się pytanie, kto był zainteresowany w tym całym procederze, dać można na to jedną tylko odpowiedź: jest to robota, zamówiona przez niemiecką propagandę. Cel tych dużych i kosztownych telegramów jest jasny. Chodzi o to, by przeszmuglować do całego szeregu prawdziwych wiadomości o rzeczywistych uprowadzeniach, również sensacyjną bombę o uprowadzeniu, które nie miało miejsca. Pod wpływem tego, czytelnicy, którzy często czytają o wyczynach niemieckich agentów, wogóle powątpiewać zaczną odtąd nawet w prawdziwe wiadomości o rzeczywistem uprowadzeniu emigrantów niemieckich. W ten sposób, zmuszając wielką prasę światową do zdementowania jednej z tych afer — najstraszniejszą z nich — chciano wśród międzynarodowej rzeszy czytelników wywołać wrażenie, że wszystkie tego rodzaju wiadomości nie mogą być brane zbyt poważnie".

Tak pisze wspomniana gazeta nazajutrz po rozpowszechnieniu tej wiadomości, tak pisze współpracownik, który — jak później stwierdziłem, — nie wiedział wówczas, że chodzi o mnie — na podstawie dochodzeń, które to pismo przeprowadziło w Szwajcarji i w Austrji. A pisze tak, ponieważ tak dyktuje zdrowy rozum każdemu, który uważnie analizuje tę wiadomość i sposób ,w jaki ona doszła do skutku.

A jednak niezupełnie się z nim zgadzam. Uważam, że jego ujęcie niedalekie jest prawdy, ale całej prawdy nie zawiera. Albowiem całą prawdę tylko ja sam wyobrazić sobie potrafię.

Prawdą jest, że na parę dni przed rozpowszechnieniem tej potwarzy nie było mnie w mojem stałem miejscu zamieszkania, w Londynie. Byłem wtedy w Szwajcarji. W czasie podróży zachorowałem i musiałem zamieszkać w pierwszym lepszym hotelu. Opiekowali się mną znajomi, dopytywali się o moje zdrowie, odwiedzali mnie często Żydzi różnego pokroju, ortodoksyjni rabini, a mój pobyt w hotelu zwracał bardziej uwagę gości, niż to zazwyczaj w takich wypadkach bywa. Być może, że spowodu tych ciągłych odwiedzin i wizyt, jakie mnie, choremu, składano, jakiś niezorjentowany nie-Żyd mógł uważać mnie za wybitną żydowską osobistość. I jeśli ten człowiek, który mylnie przeceniał moje znaczenie, bliżej się mną zainteresował, mógł również stwierdzić, że otrzymuję czasami listy, adresowane na moje przybrane, literackie nazwisko, Levi Gotthelf.

Niestety, nie znam planów tajnej policji niemieckiej. Być może, że nawet gdybym nie obracał się tuż pod jej nosem, byłaby ona starała się zdyskredytować przez kaczkę dziennikarską ciągle wiadomości o uprowadzaniu emigrantów. — Być może, że i tak gotowała się Gestapo do zdyskredytowania Komitetów Uchodźców jako instytucje, które rozgłaszają kłamliwe wieści i jako centrale uprawianej Greuelpropaganda. Być wkońcu może, że ani jedno ani drugie nie leżało w jej zamiarze, a chciała ona jedynie zdyskredytować antyhitlerowskiego publicystę. — Genezy tego planu nie znam, ale efekt znam:

— Połączyła wszystkie trzy rzeczy razem. Wysłała telegramy, które kompromitowały Komitety Uchodźców, kompromitowały wiadomości o uprowadzaniu emigrantów i kompromitowały — mnie.

Istotnie przemyciła do prasy światowej wiadomość od początku do końca zmyśloną, która nazajutrz musiała zostać zdementowaną, istotnie podpisała pod tę wiadomość komitet emigrantów, nadając mu w ten sposób polityczne oblicze i istotnie wprowadziła do tych wiadomości nazwisko człowieka, który dotychczas ponosił odpowiedzialność za wielką część antyhitlerowskich artykułów i sprawozdań w żydowskiej prasie Ameryki, Polski i Palestyny, oraz w emigranckiej prasie Czechosłowacji, Francji i Holandji.

Trzy czynniki, których całe znaczenie zależy jedynie od opinji publicznej, zostały podważone i straciły swe dobre imię, to znaczy swoją żywotną siłę, swój kręgosłup.

A nie kosztowała cała ta rzecz — prawie nic. Wydatki na kilka telegramów. Żadne światowe

skandale, ani Trybunał Międzynarodowy w Hadze, ani interwencje dyplomatyczne, ani narażenia życia agentów. Tylko kilkadziesiąt dolarów i trud pocztowego posłańca.

Opłacało się...

IV.

Ty, czytelniku tych wierszy, możesz tu — a może już wcześniej — ziewnąć i przejść do inego artykułu. Albowiem dla ciebie jest to nudna historja i stara jak świat. Od kiedy istnieje szpiegostwo i od kiedy istnieją organizacje terorystyczne, tego rodzaju sprawki wchodzą w zakres ich działalności: Spotwarzyć przeciwnika, który cieszy się zaufaniem wrogiego obozu, powiedzieć na niego, że jest szpiclem i zdrajcą, przekupionym agentem.

Ty, mój czytelniku, możesz przypomnieć sobie szczegóły, wyczytane we wszystkich historjach romantycznych rewolucjonistów i politycznych emigracyj, że nie było tego rosyjskiego socjalisty, o którym ochrana przez usta swych prowokatorów nie twierdziła, że jest szpiclem i że nie istniało takie nielegalne stowarzyszenie, w którem nie próbowanoby od wewnątrz podważyć fundamentów zaufania, przez rzucanie tego rodzaju podejrzeń.

Ty, szczęśliwy czytelniku, możesz oddawać się wspomnieniom.

Ja, mniej szczęśliwy pisarz, nie mogę.

Obok mnie stoją „oni“. Nawet tu, pięćset mil od brunatnych mundurów. Gdziekolwiek się obrócę.

A w ręku trzymają najstraszniejsze ze swych instrumentów inkwizycyjnych i roztaczają władzę nademną nawet tu, zdala od ich piwnic i więzień. Nie mogą smagać mnie biczem, więc smagają podejrzliwem spojrzeniem. Nie mogą schwytać za gardło i dusić, więc zakażają powietrze ludzkich stosunków, którem oddycham.

Czy może sobie ktoś wyobrazić infamję więzienia ludzi napozór wolnych? Czy już ktoś z was obracał się kiedyś wśród dobrych przyjaciół i nagle podważono fundament jego istnienia, splugawiono jego dobre imię, w biały dzień wyciśnięto na jego czole piętno przestępcy i kazano dalej wlec za sobą swe shańbione nazwisko? Czy już was kiedyś skazano niewinnie na to, by stać się masowym mordercą i jako masowy morderca przechadzać się na wolności?

Cierpienia takie nie są opisane w książkach, lecz tylko dlatego, ponieważ słowami niepodobna ich opisać.

Naturalnie:

I na to istnieje lekarstwo. Zaskarżę do sądu wszystkie gazety Anglji, Francji, Polski i wszędzie, dokądkolwiek nazistyczny „Komitet Uchodźców“ wysłał swoje alarmujące telegramy. W zimnej sali sądowej wystawię na publiczny widok całe moje prywatne życie. Gospodyni moja przyjdzie złożyć świadectwo, kto i kiedy do mnie przychodził, moja służąca — z kim się widywałem, mój listonosz — z kim korespondowałem. Przyprowadzę świadków, kiedy i o jakiej godzinie wychodziłem do redakcji, a mój sąsiad w British Museum oświadczy, jak długo i nad czem tam przesiadywałem. Pamiętniki i korespondencje i prywatne zapiski zostaną przedłożone, by ustalić każde moje najdrobniejsze poczynanie, by stwierdzić, czy mam choć jedną godzinę do ukrywania. I naturalnie, zasądzi się autorów tej potwarzy, a adwokaci przytem coś zarobią.

Ale czy jest to lekarstwo? Czy pomniejsza to w czemkolwiek okrutność inkwizycji, czy mimo wszystko jednak nie udało się im zabrać mi tego, co poza murami ich więzienia mogło mi jeszcze pozostać: bym mógł żyć we własnej skórze, by móc podnieść głowę, wypowiedzieć słowo? Czy przez to ich nóż, którym przeciąć chcą gardło, przestał być nożem?

V.

Nie znoszę przechwalania się cierpieniami. Zwłaszcza cierpieniami, które spadają na mnie jako na Żyda i człowieka.

To, co „oni“ mi wyrządzają, to należy mi się i nie wspominałbym nawet o tem.

Kajdany ich nosiłem na rękach. Jako jednego z pierwszych pozbawili mnie obywatelstwa, skazując mnie na egzystencję tułacza, na wieczne uganianie się za nieosiągalnem prawem zamieszkania. Skonfiskowali mi majątek. Spalili moje książki. I wyrządzili mi więcej jeszcze niż to wszystko, — rzeczy, o których nie mogę tutaj wspominać. Chory, o jednej koszuli, uciekłem od nich cudem poprostu, i są ludzie w Warszawie, którzy pamiętają jeszcze bardzo dobrze, jak wyglądałem wtedy po przybyciu do Warszawy*).

Lecz to wszystko należało mi się. Jako Żyd, jako publicysta, który uczynił wszystko, co tylko dłoń pisarza może uczynić, w obronie honoru żydowskiego i jako współpracownik „wywrotowych“ pism, zasłużyłem wedle ich kodeksu prawa na gorsze jeszcze rzeczy. I towarzysze moi cierpią tam stokroć gorzej.

Także usiłowania, by rzucić na mnie infamję, by nawet na emigracji jeszcze odebrać mi możność egzystencji i osobisty honor — wszystko to było dla mnie karą aż nadto zasłużoną. Jeszcze raz i jeszcze raz podkreślam to, że nie wspominałbym o tem i stokrotnie przepraszam Czytelnika, że zaprzątam uwagę trybuny publicznej sprawami osobistemi. Nawet teraz milczałem przez szereg dni, ponieważ chciałem tego za wszelką cenę uniknąć.

Lecz w tej chwili już nie mogę dłużej milczeć. Kiedy pisma żydowskie, — strażnicy czystego „honoru państwa żydowskiego“ i patentowani bojownicy przeciwko faszyzmowi *), zawarli spółkę z agentami Gestapo, i jeśli dopomagają kulom inkwizycji w strzelaniu do mnie, nie mogę już milczeć.

Nie dlatego, że z ich strony mi się to nie należy. nie dlatego, że ci działacze z antyhitlerowskiego komitetu wraz z bojownikami przeciwko brunatnemu barbarzyństwu, mają inne zadania, aniżeli popieranie tajnej policji niemieckiej. Nietylko z tego powodu.

Zabieram głos spowodu m o t y w u raczej, niż spowodu faktu, dla którego obaj gotowi są prostytuować — jeden swoje „poczucie honoru narodowego“, a drugi swoją „antyfaszystowską świadomość“. Motywy, dla których organ socjalistyczny sprzedaje cierpienia swych towarzyszy socjalistycznych w Niemczech i względy, dla których antytransferyści popierają hitlerowską policję tajną, są zupełnie jasne:

— Atak na konkurencję.

— Wołanie przekupek na targu: kup lepiej moją groszową gazetkę!

Chodzi o piętnaście (względnie dziesięć) groszy!

Doprawdy, wystarczająca cena jak na sumienie.

VI.

Nie zmyślam bynajmniej tych oskarżeń.

Oświadczam: Pisma żydowskie w Polsce wraz z żydowsko-komunistycznym dziennikiem w Paryżu, które puściły w świat to oszczerstwo, uczyniły to, wiedząc doskonale, że chodzi tu o prowokacyjną mistyfikację tajnej policji niemieckiej, usiłu

---

*) Uwaga Red.: Bezpośrednio po przybyciu Dr. Ezriela Carlebacha, po fantastycznych przygodach, do Warszawy, w marcu 1933, zamieściliśmy w „Nowym Dzienniku“ wywiad z nim, zatytułowany „Nieznajomy mówi...“. Ze zrozumiałych względów nie można było wtedy ujawniać nazwiska udzielającego wywiadu.

*) Autor ma na myśli bundowską „Folkscajtung“ i rewizjonistyczny „Moment“. — Red.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

52

Biedaczka wstydzi się bardzo i nie wie gdzie ma oczy podziać. Serce biło jej tak głośno, że Jechiel może to kołatanie serca słyszeć. Nietylko spojrzenie jej było wstydliwe, lecz i skóra i końce palców zdawały się być zawstydzone — zasłaniała ją mocno welonem. Jechiel odczuwał jej wstydliwą trwogę i wielka litość dla niej ogarnęła go. Najchętniej powiedziałby do niej jakieś przyjazne słowa, by ją pocieszyć i uspokoić. Lecz i on opanowany był wstydem. Oboje więc siedzieli milcząco obok siebie.

Wesele trwało długo, było huczne, dostatnie. Karczma cała drżała aż od tanecznych przytupywań podkutych butów. Wódka lała się strumieniami, goście pochłonęli niezliczoną ilość gęsich ud i żołądków. Radość i uciecha panowała wśród gości weselnych. Rozpromieniona karczmarka szła z rękawami podkasanemi (z wielkiej radości ogólnej uszło jej to) z butelką wódki od jednego chłopa do drugiego, nalewając kielichy. Także biedny Tadeusz był obecny, lecz kainowe znamię na jego czole znikło. Jechiel poznał to po tem, że chłop śmiał się, był wesoły i ochoczo podskakiwał przy tańcu razem z innymi. Kto ma grzeszne myśli, nie może być wesół.

Robiło się późno. Najwyższa pora, żeby młodą parę zaprowadzić do alkierza. Goście jednak weselni otoczyli pannę młodą zwartem kołem, wszyscy bowiem chcieli, jak zwyczaj każe, tańczyć z nią. Biedna Rajzla ledwie na nogach już mogła ustać. Szlojme Wolf dał pokryjomu znak żonie i z trudem wielkim udało się karczmarce wydostać córkę z wielkiej ciżby ludzkiej. Prowadząc ją do sypialni szepnęła do niej:

— Rajzla, nie zrób mi, broń Boże, wstydu. Bądź dla męża dobrą kobietą żydowską.

Rzekłszy to, wprowadziła córkę do małego alkierzyka, gdzie już przygotowane było łoże dla młodej pary...

Nazajutrz ostrzyżono dziką Rajzlę jak barana i włożono jej perukę. Temsamem stała się już kobietą.

Jechiel musiał bezwarunkowo być przedstawiony panu hrabiemu i psu Tytusowi. Zwyczaj wymagał, by podziękowano dziedzicowi, trzeba też było prosić go o pozwolenie na osiedlenie się młodej pary we wsi. Tak więc Szlojme Wolf i Jechiel wdziali na siebie bekiesze sobotnie i udali się do pałacu, podczas gdy kobiety w domu załamywały ręce prosząc Boga, aby wszystko skończyło się pomyślnie.

Zanim wstąpili na niebezpieczny teren, pouczał Szlojme Wolf zięcia jak ma się zachować wobec „pureca“ i jego psa.

— Masz nic nie mówić i nic nie robić, słyszysz? Uważaj na to, co ja robię i rób to samo. Kiedy rzucę się dziedzicowi do nóg, uczyń to samo. Jeśli pocałuję go w prawą rękę, ujmij go za lewą. A gdyby chroń nas Boże — karczmarza zgroza przeszła na tę myśl — poszczuł na ciebie złego psa, to niech ci, broń Boże, nie wpadnie na myśl bronić się. Rzuć się na ziemię, wyciągnij błagalne ręce w stronę hrabiego i proś go: „Panie dziedzicu, najdroższy, miej litość nad moją żoną i dziećmi!“ Innej rady niema i nic na to nie pomoże, jesteś w jego ręku.

Pan hrabia przyjął gości nieprzychylnie. Był w złym humorze, albo też — jak mówili chłopi i Żydzi — robak jakiś gryzł go.

Gdy Szlojme Wolf wypowiedział prośbę, ażeby pan dziedzic łaskawie zezwolił, by zięć osiedlił się we wsi poświęcając się nauce, podczas gdy żona miała zajmować się handlem łokciówki, — hrabia ofuknął przerażonego karczmarza:

— Chcesz mi zanieczyścić całą wieś twojem nasieniem! Nie pozostanie nic innego jak dobrze wykurzyć Topole, żeby nie czuć było żydowskiego czosnku i cebuli.

Pod wpływem własnych słów, hrabia wpadł w taką furję, że rozkazał Tytusowi, ażeby obwąchał nowego Żydka, czy nie czuć go czosnkiem. Pies na to tylko czekał. Gdy Tytus jednym susem stanął przy Jechielu, Szlojme Wolf zbladł jak chusta, rzucił się na ziemię i wyciągając ręce do dziedzica błagał:

— Litości, oj wej, litości!

Jechiel natomiast nie rzucił się na ziemię, jak go teść uczył, lecz spokojnie stał patrząc psu prosto w oczy. Tytus warczał i szczekał na niego, nie odważył się jednak tknąć go. Jeszcze z czasów wędrówek po zagrodach wiejskich umiał Jechiel obchodzić się z psami. Lecz nie to była przyczyna, dla której Tytus stał spokojnie. W spojrzeniu Jechiela tkwił spokój i pewność siebie, któremi niegdyś w zamierzchłych czasach człowiek poskromił dzikie bestje. Twarz jego była blada, wargi mu lekko drżały, wyraz twarzy jednak i cała postawa mieściła w sobie tyle ludz-

jącej zdyskredytować żydowskiego publicystę.

Te pisma żydowskie wydrukowały wiadomość na trzeci dzień po oficjalnem dementi.

Pisma te świadomie przeinaczyły zaprzeczenie na coś wręcz przeciwnego, i to, co podano im jako kłamstwo, opowiedziały jako prawdę.

Pisma te wiedziały, że niema takiego komitetu w Bazylei, że nie było wycieczki ani porwania.

Zatelefonowałem do Bazylei i do Wiednia, czy ktoś może z tych dziennikarzy informował się tam, by sprawę należycie wyjaśnić, bo może przecież zaprzeczenie nasuwało pewne wątpliwości. Jednakże w pięciu miejscach, wchodzących w rachubę, żaden z nich nie zapytywał o wyjaśnienia.

Wiedzieli oni, że komitety uchodźców w Paryżu wydały pięć komunikatów o tem. że nie brak żadnych emigrantów i że nigdy nie miały do czynienia ani z żadnym Lewi Gotthelfem ani z drem Ezrielem Carlebachem.

Pozatem zaś prosty rozum powinien im był podyktować, że jeśli jestem agentem Gestapo, to przecież policja niemiecka nie ogłaszałaby tego — że przecież tylko od niej mogłaby pochodzić ta wiadomość, skoro z żydowskich źródeł nie pochodziła.

Wiedząc jednak, że czynem, który popełniają, wyświadczą przysługę drowi Goebbelsowi, jednak czyn ten popełnili.

Żałuję, że nie łączą mnie stosunki z Gestapo, gdyż tym kochanym panom kolegom mógłbym wtedy wyświadczyć koleżeńską przysługę, a tajnej policji niemieckiej przysporzyłbym tanich piętnastogroszowych pracowników.

Mógłbym wtedy kolegom z owych gazet wyrobić tam posady. Nie słyszałem bowiem o ludziach, tak zbrodniczo wyzutych z sumienia, którzyby tak doskonale nadawali się do takiej „czystej" roboty, jak ci redaktorzy...



Wieści z Palestyny

Sprawa odroczona po raz piętnasty

Czerniowce (ŻAT) Przed sądem apelacyjnym w Czerniowcach odbyła się po raz piętnasty(!) rozprawa przeciwko oskarżonym o znęcanie się nad działaczem poalej-sjonistycznym Samsonem Braunsteinem z Jedinetz (Besarabja). Już od przeszło dwóch lat proces ten toczy się przed sądem apelacyjnym w Czerniowcach i za każdym razem jest odroczony. Adwokaci występujący z ramienia Braunsteina wskazali, że niektórzy świadkowie z ramienia oskarżonych celowo nie zgłaszają się do sądu, aby sprawę przewlec. Sąd postanowił sprowadzić świadka pod przymusem i sprawę odroczył do 2-go czerwca.

O szeroką akcję opieki nad dziećmi w Tel Awiwie

Tel Awiw. (ŻAT) „Fundusz Jubileuszowy dla dzieci" przy radzie miejskiej Tel Awiwu ogłosił odezwę, która omawia sytuację dzieci opuszczonych w Tel Awiwie i nakreśla szeroki plan pomocy dzieciom. Odezwa zaznacza, że pomimo ogólnej atmosfery dobrobytu w Tel Awiwie, jest jeszcze w tem mieście wiele dzieci bezdomnych i cierpiących głód. Wiele dzieci przychodzi do szkoły bez spożycia posiłku, setki sierót żyją w nędzy.

Celem zasadniczego rozwiązania tego zagadnienia projektuje się założenie szeregu zakładów, jak żłobki dla niemowląt, schronisko dla dzieci opuszczonych, szkoła dla dzieci defektywnych, sanatorjum dla dzieci słabowitych, warsztaty dla kształcenia zawodowego, szkoły specjalne dla dzieci o skłonnościach przestępczych, szkoły dla dzieci trudnych do wychowania, kursy wieczorowe gospodarstwa domowego i języka hebrajskiego dla dziewcząt, sierocince oraz kolonje letnie dla dzieci.

Apeluje się do mieszkańców Tel Awiwu, aby składali ofiary na rzecz „Funduszu Jubileuszowego dla dzieci". Stypendjum dla jednego dziecka wynosi 12 funtów rocznie.

Kfar Gideon odbudowuje się

Jerozolima. (ŻAT) Kolonja Kfar-Gideon, położona między Afule a Nazaretem, którą w swoim czasie opuściło wielu mieszkańców (z pośród 38 pozostało 11 rodzin) również się obecnie odbudowuje. W kolonji tej osiedliły się 4 nowe rodziny żydów galicyjskich które przez czas dłuższy mieszkały we Wiedniu. Przystąpiono już do budowy nowych domów.

Walka z gruźlicą

Jerozolima. (ŻAT) Zgodnie z fachowemi ocenami, liczba chorych na gruźlicę żydów na obszarze Palestyny wynosi około 3000, w tem wiele dzieci. W kompetentnych kołach wskazują na naglącą konieczność podjęcia natychmiastowej akcji zapobiegawczej celem przeciwdziałania szerzącej się gruźlicy. Należy założyć specjalne szpitale i sanatorja i zorganizować fachowo wyszkolone kadry lekarzy i obsługi pomocniczej. W Palestynie istnieją dziś tylko 4 zakłady o ogólnej liczbie 107 łóżek dla gruźlików, pod czas gdy potrzeba conajmniej 300 łóżek.

W ostatnim czasie wzmożona została działalność Ligi dla walki z gruźlicą w Palestynie. Keren Kajemet oddał do dyspozycji ligi 400 dunamów ziemi na górzystych terenach podjerozolimskich (w okolicach Kirjat Anawim). Brak jednak wymaganych środków pieniężnych około 15.000 f. szt. na

kiej godności, że Tytus zwyciężony pochylił głowę. Pies zadowolił się tylko obwąchaniem Jechiela ze wszystkich stron. Przytem poczuł dobrze mu znany zapach wsi, spostrzegając, że nogi tegoc złowieka nie drżały lecz stały wyprostowane energją, mocno na ziemi. Pies przyjął to życzliwie do wiadomości i pobiegł spokojnie na swoje miejsce, pod herb rodzinny.

To było coś zupełnie nowego! — Żyd, który nie boi się psa! Zamiast, jak to zwykle pan hrabia czynił, skinąć na przybysza, podniósł się pan Widowski z krzesła i trzymając szpicrutę w tyle. zbliżył się do Jechiela. Żyda trzeba było rozumu nauczyć! Wprawdzie sprawiało to przyjemność panu hrabiemu, że ten młodzieniec żydowski nie uląkł się psa, zarazem jednak bolało go to, ponieważ widział w tem jakgdyby lekceważenie dla jego własnej osoby. Przystąpił więc do Jechiela i zmierzył go od stóp do głów. Także i ten wzrok hrabiego wytrzymał Jechiel zupełnie spokojnie, poskramiając go tak jak przedtem psa — spokojem i pewnością, którą wyrażały oczy jego. Gniew hrabiego Widowskiego uspokoił się natychmiast. Co więcej, spokojny i dziwnie ufny wyraz wielkich oczu Jechiela wzbudziły w nim pewnego rodzaju sympatję:

— Ten Żydek podoba mi się! Jasne oczy ma! — rzekł hrabia zdziwiony nieco, i zwracając się do Jechiela, zapytał go:

— Jak ci na imię, Żydku?

— Nazywam się Jechiel.

— Co chcesz w mojej wsi robić? — hrabia odnalazł swój zwyczajny ton.

— Chcę poznawać naukę Bożą i zajmować się handlem — odpowiedział Jechiel bez lęku.

— Czy naprawdę chcesz uprawiać uczciwie handel?

— Będę uprawiał handel tak, jak nam Pan Bóg w Torze przykazał.

— Dobrze ci z oczu patrzy! — Hrabia poważnie zmierzył wzrokiem Jechiela.

— Ależ panie dziedzicu kochany, czyż on będzie handlował? — wmieszał się karczmarz, promieniejąc z radości. — Żona będzie handlować, a on będzie się uczył w lesie u handlarza drzewa Oj, oj, mój zięć ma dobrą głowę! — wychwalał karczmarz Jechiela — zostanie rabinem z taką głową.

Obok innych ambicyj miał hrabia Widowski i tę jeszcze ambicję, by arendarze jego mieli uczonych zięciów. I to była też oznaka wielkopańskiego, jak piękny rasowy pies. Przy spotkaniach wymieniali sobie dziedzice z dumą rabinów osiadłych w ich wsiach. Hrabia więc rzekł przyjaznym głosem:

— Twój zięć podoba mi się, Szlomku. Powiedz ekonomowi, żeby mu dał kilka fur drzewa na zimę. Jestem bardzo zadowolony, że mój pachciarz wziął sobie uczonego za zięcia, a nie zwykłego szynkarza.

Gdy opuszczali park zamkowy, patrzył arendarz na swego zięcia z niezwykłem respektem, mówiąc:

— Jakim to cudem, nie bałeś się zupełnie psa? I dziedzica, — jak ty mówiłeś z nim! Przecież mógł ci coś złego zrobić.

— Nie leży to w jego mocy — odrzekł Jechiel. — On jest tylko narzędziem w ręku Boga. A jeśli Pan Bóg nie zechce, — cóż mi złego zrobi?

— Tak, mój synu, masz słuszność. Nie przyszło mi to dotąd na myśl — westchnął Żyd nad swojem całem psiem życiem.

Uszczęśliwiony tem, że syna oddał w dobre ręce, powrócił Boruch Mojżesz do cadyka swego Jechiel jednak wziął się gorąco do nauki, wysiadywał całemi tygodniami w leśnym Bethamidraszu reb Nute Danzigera i z pomocą przyjaciela ojca jego, reb Fajwisza, uczył się pływać w niezmierzonem morzu Talmudu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

przystąpienie do robót budowlanych. Zarząd gminy żydowskiej Tel Awiw—Jaffa wyznaczył na ten cel 1000 f. szt., zarząd miasta Petach Tikwa — 300 f. szt. Liga spodziewa się subwencji od samorządu Tel Awiwu i od Kasy chorych Histadrut. Pozatem wszczęta będzie akcja zbiórkowa w jiszuwie. Zagadnienie walki z gruźlicą w Palestynie omówione było na konferencji prasowej zwołanej przez kierownictwo Ligi Przeciwgruźliczej.

Los trzech „nielegalnych“ imigrantów w Akko

Jerozolima. (ŻAT) Trzech Żydów — Josef Chaimowicz, Zwi Herszkowitz, i Jakób Kraus — zakończyło w tych dniach termin 7-miesięcznej kary więziennej w cytadeli w Akko za przybycie do Palestyny z pominięciem formalności imigracyjnych. Zgodnie z wyrokiem sądowym, mają oni obecnie być deportowani z Palestyny. Powstała jednak zasadnicza trudność, gdyż niewiadomo skąd wspomniani trzej Żydzi przybyli. Nie mogą oni też pozostać na wolności, gdyż sami nie mają środków na złożenie depozytu kaucyjnego i nie zdołali też wskazać na chętnych deponentów.

Były czasy — pisze w związku z tem „Dawar“ — kiedy cały jiszuw interesował się losem więźniów w Akko i szukał środków dla ich wypuszczenia na wolność. Obecnie stwierdzić można w tej dziedzinie oziębienie tak że nikt nie interesuje sę losem trzech więźniów w Akko ani niema funduszów na ich uwolnienie. Gdzież są nasi działacze i jak długo nieszczęśliwcy ci jeszcze będą cierpieć?

Podwojenie kapitału „Palestine Corporation“

Jerozolima. (ŻAT) Pod przewodnictwem sir Roberta Walley-Cohena odbyło się w tych dniach doroczne zebranie „Palestine Corporation“ Ltd", mającej na celu finansowanie różnych przedsiębiorstw gospodarczych w Palestynie. Omawiając rozwój towarzystwa w okresie 12 lat jego istnienia, przewodniczący stwierdził, że ostatnio wzięła górę zasada budowy kraju na zdrowych podstawach gospodarczych. Rozwój życia gospodarczego w Palestynie wymaga coraz bardziej ujednolicenia podstaw, życiem tem kierujących. Światem gospodarczym rządzą prawa walki konkurencyjnej, jeśli więc Palestyna skutecznie ma stawiać czoło piętrzącym się powikłaniom gospodarczym, — musi ona występować nazewnątrz i nawewnątrz w froncie gospodarczo zwartym i jednolitym.

Kapitał inwestycyjny „Palestine Corporation" wynosi obecnie przeszło 200.000 f. szt Celem sprostania rosnącym wymogom przemysłu zwołano na pierwsze dni czerwca zebranie nadzwyczajne, na którem nastąpi zwiększenie kapitału podstawowego do 400 tysięcy f. szt.

Dyrektorzy towarzystwa, sir Robert Walley-Cohen, generał sir Trewers Clark i Walter Cohen opuścili Palestynę w drogę powrotną do Anglji.

Kontrola kuracjuszy-Żydów

Jerozolima. (ŻAT) Syryjski dziennik arabski „Alif Ba" donosi, że rząd palestyński podjął starania u rządu Syrji o wydawanie specjalnych dowodów kontrolnych Żydom syryjskim udającym się do położonej w pobliżu Jordanu na terytorjum Transjordanji miejscowości odpoczynkowej Hamagedor.

Podróżni z Syrji nie mają obowiązku legitymowania się żadnemi dowodami we wspomnianej miejscowości transjordańskiej.

Rozwój Jaffy

Jaffa. (ŻAT) Zarząd miasta Jaffy uchwalił na bieżący rok budżet w wysokości 100 tysięcy f. szt. Znaczne sumy zostały preliminowane na przeprowadzenie robót drenażowych i naprawę dróg. Jak donoszą, samorząd Jaffy miał już zawrzeć z dyrekcją „Barclays Bank" układ w sprawie finansowania urządzeń wodociągowych miasta, które wymagać mają inwestycji kapitału w wysokości 30.000 f. szt.

Po Nepie — Nip

Wyniki podróży Lavala. — Próba wskrzeszenia paktu wschodniego. — Lord Rothermere ostrzega przed Niemcami. — Hitler ma głos

Kraków, 21 maja.

(K) Cała prasa europejska, a przedewszystkiem prasa francuska najwięcej uwagi poświęca rozmowie Lavala ze Stalinem i przyrzeczeniu, jakie Laval uzyskał od dyktatora sowieckiego w sprawie zaniechania propagandy antymilitarnej we Francji. Dotychczas istniała, jak wiadomo, dwutorowość w polityce sowietów: Z jednej strony polityka państwa sowieckiego, a z drugiej strony polityka Kominternu. Wszyscy wiedzieli, że cisami ludzie kierują aparatem państwowym sowietów i Kominternem, a jednak na zewnątrz usiłowali politycy sowieccy utrzymać przy życiu fikcję, że Komintern jest w gruncie rzeczy niezależny od sowietów i prowadzi politykę samodzielną. Już Artur Rosenberg w swem gruntownem dziele o historji bolszewizmu i trzeciej międzynarodówki wykazał ponad wszelką wątpliwość, że w drugiej swej fazie komunizm międzynarodowy służył wyłącznie tylko celom państwowym sowietów, i tej to okoliczności przypisał systematyczne cofanie się i zanikanie wpływów komunistycznych na całym świecie, rozumie się, poza Rosją sowiecką. W pierwszym swym okresie komunizm opierał egzystencję sowietów na rewolucyjnej solidarności proletarjatu. Później za czasów Stalina, sowiety zaczęły budować „państwo socjalistyczne" na swym własnym odcinku, a w miarę, jak odpływały fale rewolucji, poświęcano z początku wstydliwie interesy międzynarodowego proletarjatu interesom budowy „jedynego państwa socjalistycznego na świecie". Teraz i ta wstydliwość zupełnie już znikła, a Stalin postawił niejako kropkę nad i. Nową sytuację sowietów najtrafniej ujął świetny publicysta socjalistyczny Kurt Hiller, stawiając tezę, że Lenin był twórcą Nepu, **Stalin zaś staje się twórcą Nipu.**

„Nep" to skrót oznaczający nową ekonomiczną politykę sowietów, „Nip" oznaczać ma nową zagraniczną (inostranaja) politykę zagraniczną. Stalin wychodzi z założenia że pod wpływem niebezpieczeństwa niemieckiego, zagrażającego tak Francji jak i sowietom, utrzymanie sowietów jest koniecznością dziejową dla socjalizmu. Sowiety same nie potrafią się jednak obronić i muszą mieć sojuszników w niektórych państwach kapitalistycznych. W interesie więc nietylko sowietów, ale i socjalizmu leży, by ci sojusznicy, przedewszystkiem Francja, posiadali armję bitną i zdyscyplinowaną. Osłabienie siły zbrojnej Francji leży tylko na linji interesów Niemiec hitlerowskich i szkodzi głównie sowietom. Nie rozumieją tego komuniści francuscy, którzy podjęli gwałtowną kampanję przeciwko dwuletniej służbie wojskowej, jaką Francja wprowadziła i przeciwko wydatkom na zbrojenia. Zrozumiał to jednak dobrze Stalin i odważnie zerwał z fikcją samodzielności Kominternu. — Laval wyjeżdża z Moskwy z przyrzeczeniem Stalina, że komuniści francuscy zaprzestaną swej akcji godzącej w siły zbrojne Francji i pogodzą się z tem, że tylko silna Francja może być odpowiednim sojusznikiem dla sowietów. Dla komunistów francuskich będzie to twardy orzech do zgryzienia, gdy będą musieli zatrąbić do odwrotu na całej linji.

Już teraz uderzył na alarm Leon Blum, twórca jednolitego frontu socjalistyczno-komunistycznego we Francji zaatakował gwałtownie Stalina na łamach swego „Populaire" Blum jest jeszcze wciąż iluzjonistą i pokłada główną nadzieję w rozbrojeniu całego świata. Robi dobrą minę do kiepskiej, gry, zapewniając, że partja socjalistyczna we Francji pozostanie wierną swej tradycji zwalczania rządu burżuazyjnego. Natomiast „Humanité" już się poddała dyktatowi Stalina, ogłaszając artykuł, w którym oświadcza, że komuniści francuscy nie są bynajmniej wrogami ojczyzny i armji i że aż do zdobycia władzy we Francji sowiety są ojczyzną socjalistyczną. Widzimy więc rozbieżność zdań między kontrahentami, którzy zawarli jednolity front we Francji, a pytanie zachodzi, czy ten jednolity front potrafi wytrzymać takie obciążenie. Żadnej bowiem nie ulega wątpliwości, że komuniści francuscy odstąpią od dotychczasowego dogmatu, że każdą wojnę powinna klasa robotnicza przemienić w wojnę domową i dołożą wszelkich starań, by Stalin mógł dotrzymać swego przyrzeczenia danego Lavalowi.

Na tem jednak nie wyczerpuje się doniosłość wizyty Lavala u Stalina w Moskwie. Stalin zupełnie usprawiedliwił niezwykle pochlebną ocenę jego osoby, jaką wywiózł z Moskwy Eden. W Berlinie miał Eden przed sobą fantastycznego romantyka, nieznającego i nie mogącego uznać rzeczywistości, a w Moskwie zamiast fanatycznego doktrynera znalazł człowieka, liczącego się przedewszystkiem z rzeczywistością. W Moskwie postanowiono też uratować resztki tzw. paktu wschodniego, a uczyniono to dlatego, by wystawić na próbę pokojowość Niemiec hitlerowskich. Laval i Litwinow ustalili więc, że kolektywny akt ograniczyć się ma tylko do zobowiązań nieagresji, do wzajemnej konsultacji na wypadek zaatakowania przez obce mocarstwa i do obowiązku niepopierania państwa atakującego. A ustalając te linje wytyczne dla nowego paktu wschodniego, uczynili Laval i Litwinow zadość życzeniom zarówno Niemiec jak i Polski, które, jak przypominamy, absolutnie pogodzić się nie chciały z obowiązkiem militarnej pomocy dla państwa zaatakowanego.

Przyznać trzeba, że taktyka ta jest niezwykle zręczna. Świadczy o tem chociażby stanowisko Anglji, która przez usta Edena oświadczyła wręcz, że ciągle przez Niemcy wysuwana obawa przed sowietami jest tylko nieszczerą fikcją, Niemcom bowiem właściwie nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Międzynarodowej polityce Anglji i jej stosunkowi wobec Niemiec poświęcimy wkrótce obszerniejsze uwagi, ale już teraz, by uzmysłowić olbrzymią zmianę nastrojów, jaka systematycznie zachodzi w opinji angielskiej, pozwolimy sobie porównać dyskusję, jaka toczyła się w angielskiej Izbie Lordów z początkiem maja, z dyskusją, która odbyła się w tych dniach. Z początkiem maja wnieśli dwaj lordowie pacyfistyczni, lord Davies i lord Escher, posiłkowani przez lorda Lothiana, wniosek utworzenia stałej instancji przy Lidze Narodów, któraby na podstawie artykułu 19 statutu Ligi Narodów wzięła na siebie misję przygotowania rewizji traktatów pokojowych w duchu uwzględnienia życzeń niemieckich. A teraz występuje w Izbie Lordów tak gorąco przez Hitlera podejmowany lord Rothermere i formułuje swe wrażenia z podróży po Niemczech w sposób oszałamiający Niemcy hitlerowskie.

Oto lord Rothermere oświadcza, że Trzecia Rzesza jest niebezpieczeństwem dla pokoju światowego i ilustruje swoją tezę poro

wnaniem historycznem hiszpańskiej Arnady i przygotowań do inwazji angielskiej Napoleona z obecną sytuacją polityczną, by dojść wreszcie do wniosku, że obecna sytuacja jest znacznie groźniejsza dla Anglji. Przyjmowano lorda Rothermere'a niezwykle owacyjnie, okazało się jednak, że ten awanturniczy nieco lord jest mimo wszystko w pierwszym rzędzie patrjotą angielskim i że przy całej sympatji dla hitleryzmu widzi pełen zgrozy 10,000 niemieckich statków powietrznych, zagrażających Anglji.

Głos lorda Rothermere jest niejako ostatniem ostrzeżeniem Niemiec. Jeśli tak mówi wypróbowany przyjaciel Niemiec hitlerowskich, czego się Niemcy spodziewać mogą wogóle od Anglji?

Głos ma teraz Hitler. Po dziesięciu miesiącach nieobradowania zwołano nagle parlament niemiecki, by wysłuchał orędzia wodza narodu niemieckiego. Dwa lata temu wygłosił Hitler pierwszą swoją mowę przed świeżo zebranym parlamentem niemieckim, zdegradowanym do roli sprzętu dekoracyjnego i zapewnił wtenczas, że Niemcy są rozbrojone i domagają się tylko pokoju. Nie było to i wtenczas zgodne z rzeczywistością, bo nawet w okresie republiki weimarskiej Niemcy nie były rozbrojone, ale niebezpieczeństwa dla pokoju światowego wten czas jeszcze nie stanowiły. Po dwóch latach staje Hitler przed parlamentem niemieckim jako wódz najsilniejszej armji kontynentalnej, by znowu wygłosić „mowę pokojową". Świat jednak chce usłyszeć od wodza narodu niemieckiego, nie deklamacji pokojowej lecz chce się dowiedzieć, czy Niemcy chcą przystąpić do paktu wschodniego i wstąpić z powrotem do Ligi Narodów. Wnet usłyszymy, co Hitler ma do powiedzenia Europie w tej dziedzinie...

Katolicyzm w Niemczech wyjęty z pod praw

„Pariser Tageblatt“ ogłasza pismo generalnego wikarego berlińskiego Steinmanna, kierującego po śmierci biskupa Baresa djecezją berlińską, wystosowane do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Fricka. Pismo to brzmi w streszczeniu następująco:

„Prezydjum policji berlińskiej skonfiskowało organ biskupstwa berlińskiego „Das Katholische Kirchenblatt“ za uwagi krytyczne na marginesie nadanego przez wszystkie niemieckie stacje radjowe przemówienia Baldura von Schiracha, przywódcy młodzieży hitlerowskiej. W skonfiskowanym numerze „Das Katholische Kirchenblatt“ przytoczono dosłownie cytaty konkordatu i w sposób bardzo oględny zajęto stanowisko wobec niesłychanych zarzutów Baldura von Schiracha pod adresem kościoła katolickiego. Jeśli konfiskatę utrzyma się w mocy, **należy oczekiwać oburzenia potęgującego się aż do rozgoryczenia, wypływającego z przeświadczenia, że kościół katolicki i lud katolicki znajduje się poza prawem,** bo musiałoby się jeszcze raz stwierdzić, że nieprawdziwe i niesprawiedliwe oskarżenia i brutalne ataki na honor chrześcijański i sumienie chrześcijańskie podejmuje się ze strony odpowiedzialnej i podaje się do wiadomości ogółu, nie dopuszczając równocześnie do najskromniejszej obrony.

Od dłuższego czasu kościół i lud widzi, że propaganda antychrześcijańska i agitacja za nowem pogaństwem nietylko korzysta z pełnej swobody, lecz znajduje życzliwość i poparcie u osób i miejsc, które zdaniem naszem powołane są do innych zadań. Z drugiej strony knebluje się nieustannie wszelką religijną działalność, przez co krok za krokiem uniemożliwia się nietylko życie kościoła, lecz wszelką akcję obronną przeciwko atakom, oszczerstwom i kłamstwom. Takie wrażenie odnosi wierny lud katolicki po konfiskacie organu biskupstwa berlińskiego“.

Na to pismo nie dano żadnej odpowiedzi, a zamiast odpowiedzi nastąpiły dalsze konfiskaty, a m. in. skonfiskowano list pasterski biskupów niemieckich. Natomiast Alfred Rosenberg mógł ogłosić w prasie hitlerowskiej swą wrogą przeciwko katolicyzmowi publikację p. t. „An die Dunkelmänner unserer Zeit“, która to publikacja jest jednym stekiem inwektyw pod adresem biskupów katolickich, a przedewszystkiem pod adresem kardynała Faulhabera.

Równocześnie skazano na pięć lat ciężkiego więzienia i wysoką grzywnę w kwocie 140,000 marek siostrę Werner z Zakonu św. Wincentego pod zarzutem usiłowania przemycenia zagranicę pewnej kwoty pieniężnej. Zakazano też w Monachjum z początku zezwoloną zbiórkę pieniężną na rzecz charytatywnego dzieła kościoła katolickiego. By ten zakaz uzasadnić zorganizowano brutalne napaści przeciwko zbierającym. Przez ulicę miasta szły pochody z olbrzymiemi tablicami, zawierającemi wyrok przeciwko siostrze Werner.

W takiej to sytuacji znajduje się kościół katolicki w Niemczech hitlerowskich.

Tragiczne perspektywy żydostwa niemieckiego

Zurych. (ŻAT) Berliński korespondent „Neue Zuricher Zeitung“ wyczerpująco zdaje sprawę z gwałtownej fali hecy antysemickiej w Niemczech, donosząc m. in. o następującym bardzo dla nastrojów wśród narodowych socjalistów charakterystycznym epizodzie: W jednym z najbardziej ożywionych **punktów Wrocławia został wywieszony pręgierz.** Oddział szturmowców poprzedzony orkiestrą maszeruje ulicami miasta do pręgierza, na którym umieszczono 6 tablic z nazwiskami niemieckich niewiast, które utrzymują stosunki z Żydami. Na tablicach można też odczytać nazwiska „żydowskich uwodzicieli". **Przez cały dzień pręgierz był otoczony tłumem, który wznosił obelżywe okrzyki pod adresem ofiar rasowego szału.**

Korespondent „N. Z. Z.“ donosi, że Streicher czyni gorączkowo **przygotowania do przeniesienia „Stürmera“ z Norymbergi do Berlina.** Przeniesienie to zostało już zapowiedziane olbrzymiemi plakatami, półtorametrowej wysokości, nadrukowanemi ohydnemi obrazami, mogącemi się zrodzić tylko w chorobliwej fantazji szaleńców — mordy rytualne, rzezie dzieci aryjskich, przestępcy zboczeńcy o wykrzywionych nosach i lekarze Żydzi o djabelskim wyglądzie zadający truciznę swym chrześcijańskim pacjentom.

Korespondent „N. Z. Z.“ konkluduje: Jeśli uświadamianie narodu“ i propaganda w tym duchu będą kontynuowane, to w Niemczech dojdzie do pogromu albo do wygnania Żydów na skalę wygnania z Hiszpanji z końca XV wieku.

Frankfurt. (ŻAT) „Frankfurter Zeitung“ donosi: „Ze względu na to, że na tle obecności Żydów doszło do różnych incydentów w kąpielach miejskich w Ulm, rada miejska zamknęła przed Żydami dostęp do tych kąpieli".

Norymberga. (ŻAT) Według doniesienia norymberskiej „Fränkischer Tageszeitung“, w mieście Fürth przemianowano szereg ulic nazwanych imieniem osobistości żydowskich. Pismo daje wyraz swemu zadowoleniu z powodu tego posunięcia „w kierunku odżydzenia miasta".

Zurych. (ŻAT) W kioskach ulicznych w Zurychu ukazał się w sprzedaży pogromowy tygodnik Streichera „Der Stürmer".

Nowy Jork. (ŻAT) W niemieckiej dzielnicy Nowego Jorku — Yorkville ukazał się w sprzedaży ulicznej norymberski „Stürmer“, Juljusza Streichera.

Ulrich Fleischhauer na ławie oskarżonych

Publiczne przesłuchanie stron w procesie wytoczonym Fleischhauerowi przez szwajcarskich wolnomularzy. — „Żydoznawca“ z Erfurtu zapowiada wezwanie „biegłych“ z Polski.

Bern (ŻAT). Przed sądem berneńskim odbyło się, jak ŻAT-na już donosiła, proceduralnie przepisane publiczne przesłuchanie stron w sprawie sądowej, wytoczonej przez szwajcarskich wolnomularzy Ulrichowi Fleischhauerowi, narodowo-socjalistycznemu „ekspertowi“ ze sprawy o Protokoły Mędrców Sjonu. W charakterze powoda występuje dyrektor popularnej fabryki czekolady w Bernie, **Teodor Tobler.** W czasie rozprawy na procesie o Protokoły, Fleischhauer, jak wiadomo, gwałtownie zaatakował wolnomularzy, zwłaszcza zaś Toblera, który na rozprawie październikowej występował w charakterze świadka, wezwanego przez stronę żydowską. **Fleischhauer zarzucał Toblerowi krzywoprzysięstwo, gdyż, zdaniem Fleischhauera,** Tobler niezgodnie z prawdą zaprzeczał istnieniu jakichkolwiek stosunków między Żydami a masonami.

Tobler uzasadnia swe powództwo i oświadcza, że jako biegły, miał Fleischhauer conajmniej obowiązek dokładnego zbadania istotnego stanu rzeczy, zanim wysuwał tak ciężkie zarzuty moralne przeciwko wolnomularzom wogóle, a tak poważne zarzuty natury osobistej i moralnej przeciwko obecnemu powodowi, Toblerowi.

Skolei zabiera głos **Fleischhauer,** który odrazu przybiera „wysoką“ pozę, tak dobrze znaną z rozprawy o Protokoły. Z impertynencją, której nawet nie stara się ukryć, odrazu dyktuje swe oświadczenie bezpośrednio protokulantowi. **Oczywiście nie brak nowego steku napaści na Żydów i wolnomularzy.** Ubliża też C. A. Loosli'emu. Znajduje sposobność, by wrócić do zdemaskowanej przez Loosli'ego historji z broszurą Protokołów, wydaną w Warszawie w języku żydowskim i twierdzi, że dla Loosli'ego był to tylko... trick, gdyż Loosli mógł mieć słuszny żal do niego, Fleischhauera; wywody Loosli'ego zostały bowiem przez Fleischhauera zdruzgotane (!) najdokładniej. On, Fleischhauer, nie ma zaufania do prasy szwajcarskiej, która jest opanowana przez Żydów i wolnomularzy. Domaga się wobec tego, aby za podstawę rozprawy służyły nie relacje prasowe, lecz stenogram sądowy procesu o Protokoły. Jest on gotów — oświadcza Fleischhauer — stawić się przed sąd szwajcarski, aby odeprzeć zarzuty Toblera. Ma on szacunek dla sądu. Stawia on jednakże warunki, które dyktuje wprost stenografowi do protokułu.

Popierwsze: sąd powinien wysłuchać conajmniej dwóch zgłoszonych przez niego świadków. Powtóre, „moje niezwykle ważne dokumenty, których teksty autentyczne znajdują się wyłącznie w Niemczech, powinny być przez dwóch szwajcarskich urzędników odebrane na granicy niemieckiej i do tejże granicy przez nich odstawione po zakończeniu rozprawy“. Fleischhauer wyjaśnia, że „niezwykle ważne dokumenty“ odnoszą się do tajnej działalności wolnomularzy. Przy tej sposobności Fleischhauer uważa za konieczne dodać, że jeden z tych dokumentów odnosi się do zwyczaju ochrzczonego przez niego jako „**Blutrituälflasche**“: **jest to butelka — informuje Fleischhauer — do której wlewa się parę kropli krwi każdego wolnomularza, pasowanego na masona wysokiego stopnia..**

Tobler wybucha gwałtownym śmiechem. Fleischhauer krzyczy arogancko: „**Panie Tobler, nie jestem przyzwyczajony do tego, aby się śmiano z moich twierdzeń“ Tobler odpowiada spokojnie: „Pan nie może mnie rozkazywać“.**

Trzecim, stawianym przez Fleischhauera warunkiem jest to, że sąd umożliwi mu sprowadzenie kilku ekspertów, znawców wolnomularstwa, **wśród nich biegłych z Polski i Francji.** Aczkolwiek — dodaje Fleischhauer — dobrze znam wolnomularstwo, to jednak musiałbym bliżej zbadać to zagadnienie i w tym celu będę zmuszony wzywać kilku biegłych na rozprawę. Wreszcie Fleischhauer każe sobie odczytać protokuł, musi on bowiem sprawdzić, czy do stenogramu ze złożonego przed chwilą oświadczenia nie wkradły się jakiekolwiek błędy, „za które on póżniej będzie musiał odpowiadać“...

Sędzia poucza Fleischhauera, że wszystkie swoje wnioski może złożyć sądowi w okresie jednego miesiąca, poczem zamyka przesłuchanie stron, wyznaczając termin rozprawy głównej na dzień 28 sierpnia r. b.

Tydzień szekla rozpoczęty!
Wszyscy do akcji szeklowej!
Czy zaopatrzyłeś już siebie i Twą rodzinę w szekle?

„Krew tryska z każdej stronicy...“

Prasa angielska o wyroku w sprawie o „Protokoły Mędrców Sjonu“.

Londyn (ŻAT). Omawiając wyrok w berneńskiej sprawie o „Protokoły Mędrców Sjonu“, „**Manchester Guardian**“ pisze w artykule wstępnym:

Decyzja sądu berneńskiego, który przypieczętował Protokoły jako falsyfikat, jest bardzo pouczająca dla kwestji haniebnego narzędzia, którym posługiwano się w przedwojennej Rosji, powojennych Niemczech i wszędzie, gdziekolwiek usiłowano usprawiedliwić pogromy i podburzać do nienawiści rasowej. Dzieje tego falsyfikatu były w Bernie potraktowano bardziej wyczerpująco, niż kiedykolwiek przedtem i — miejmy nadzieję, że już po raz ostatni. Po zreferowaniu pokrótce genezy Protokołów, pismo stwierdza, że narodowi socjaliści mieli w Bernie najświetniejsze szanse obrony swych twierdzeń, że narodowo-socjalistyczny biegły przez długie dni naprzemian bawił i nudził trybunał i — summa summarum — nie znalazł na potwierdzenie autentyczności Protokołów bardziej przekonywujących dowodów niż fakty istnienia Ligi Narodów, paktu Kelloga i mandatu palestyńskiego — tworów „rdzennie żydowskich“. Fleischhauer powtarzał te same fantastyczne niedorzeczności, które Alfred Rosenberg stale powtarza z takim uporem. Musiał on bronić publikacji, zalecanej do nauki w szkołach niemieckich i cytowanej przez Hitlera w „Mein Kampf“. Opinja niemiecka może w dalszym ciągu być w błędzie, ale cywilizowany świat, któremu chociażby w mierze najmniejszej zależy na objektywnej prawdzie, będzie odtąd tem lepiej wiedział: co sądzić można o reżimie, który propaguje nienawiść rasową przy pomocy takiego falsyfikatu i takich oszczerstw

„**News Chronicle**“ pisze m. in.: Że Protokoły są bezsprzecznie falsyfikatem o tem dobrze wiedziano od wielu lat. W świetle prawdy niedorzecznością byłby każdy inny wyrok, niż ten, który zapadł w Bernie. Lecz w świecie, w którym popełnia się tyle nonsensów, winniśmy być wdzięczni, że w Szwajcarji światło rozsądku nie zostało przyćmione gęstą mgłą obłędnych przesądów.

„**Star**“ pisze m. in.: Sąd szwajcarski określił jako „śmieszny nonsens“ dziwaczne vademecum antysemickiej propagandy znane pod nazwą „Protokoły Mędrców Sjonu“. Idjotyczna ta brednia otrzymała słuszną kwalifikację. Dawniej była ona bronią w ręku carskiej policji, dziś jest na usługach narodowego socjalizmu. Byłoby oczywiście zbyt optymistyczne mniemanie, że falsyfikat został już na wieki załatwiony, nikt jednak nie będzie już mógł twierdzić, iż nie wie, jak sprawa z tym falsyfikatem ma się w rzeczywistości.

„**Daily Express**“ pisze w artykule wstępnym m. in. Któż nie słyszał o „Protokołach Mędrców Sjonu“? Są one, być może, największem fałszerstwem w dziejach. Krew tryska z każdej stronicy tego falsyfikatu. Zwolennicy cara przy jego pomocy podżegali tłumy przeciwko Żydom, a szef partji narodowych socjalistów zaleca jego lekturę w szkołach. Sąd szwajcarski dał Protokołom zasłużoną kwalifikację: śmieszny nonsens.

„Nie koniec, lecz dopiero początek“ — pisze „Voelkischer Beobachter“

Berlin. (ŻAT) Komentując wyrok w berneńskiej sprawie o Protokoły „Voelkischer Beobachter“ daje dłuższą ocenę przebiegu sprawy, zamykając swe rozważania następującemi słowami: „Zresztą, ważne jest jeszcze stwierdzić, że wyrok ten bynajmniej nie jest końcowym punktem, lecz przeciwnie, słusznie powiedzieć należy, że walka o Protokoły dopiero teraz na dobre się rozpoczyna“.

* * *

Bern. (ŻAT) Prasa narodowo-socjalistyczna informowała mniej lub więcej wyczerpująco o przebiegu i wyniku berneńskiej sprawy o Protokoły. Jak jednak spodziewać się należało, prasa niemiecka dała fałszywą ocenę wyroku. Tak więc pisma niemieckie usiłują obecnie wmawiać, że proces berneński bynajmniej nie miał na celu zbadania autentyczności, czy nieautentyczności Protokółów, lecz miał zaledwie wyjaśnić, czy szwajcarscy narodowi socjaliści dopuścili się przekroczenia ustawy kantonalnej, wobec czego charakter sprawy był wyłącznie lokalny etc. Pozatem prasa narodowo-socjalistyczna zgodnie konkluduje, że w tej „lokalnej sprawie“ nie zapadł jeszcze ostateczny wyrok, gdyż ma się jeszcze odbyć sprawa sądowa w instancji odwoławczej.

Niezwykły sukces uczelni żydowskiej w Nowym Jorku

Nowy York. (ŻAT) Dużą satysfakcję w kołach żydowskich wywołała wiadomość, że gubernator stanu New York pułk. Herbert Lehman podpisał i tem samem nadał moc obowiązującą ustawie uchwalonej przez legislaturę New-Yorku w sprawie nadania żydowskiemu seminarjum nauczycielskiemu w Nowym Yorku praw wyższej uczelni (college).

Jest to pierwszy wypadek w dziejach żydostwa amerykańskiego nadania takich praw uczelni żydowskiej. Odtąd seminarjum będzie wydawało swym absolwentom dyplomy z tytułem doktora. Dzięki nowemu swemu statutowi seminarjum korzystać też będzie z szeregu przywilejów przysługujących wyłącznie wyższym uczelniom. M. inn. seminarjum będzie miało możność angażowania uczonych z zagranicy poza kwotą imigracyjną. Kwocie tej nie będą także podlegali studenci z zagranicy.

Żydowskie seminarjum nauczycielskie założone zostało przed 38 laty. Wielu absolwentów tej uczelni piastuje wysokie stanowiska w żydowskiem życiu społecznem i kulturalnem w Ameryce. Obecnym dyrektorem seminarjum jest Joel Entin. Dawniej na czele uczelni stał dr Jehuda Kaufmann, (obecnie w Palestynie) i B. Z. Goldberg. Żydowski narodowy Związek Robotniczy, przy poparciu którego seminarjum powstało, uchwalił podjąć różne kroki w kierunku rozbudowy uczelni i nadania jej możliwie najwyższego poziomu naukowego i społecznego.

Trudności kampanji szeklowej w Grecji

Saloniki. (ŻAT) Wskutek obowiązujących przepisów importowych powstały trudności w związku z odebraniem z poczty paczek z szeklami na bież. rok. Wobec tego nastąpiło pewne opóźnienie w kampanji szeklowej. — Podjęte zostały kroki w kierunku usunięcia przeszkód. Zaznaczyć należy, że podobne trudności istniały także przed dwoma laty.

ZGON RABINA MIASTA SERRES.

Saloniki. (ŻAT) Przeżywszy lat 78, zmarł rabin gminy żydowskiej w mieście Serres Samuel Izaak Hakohen. W pogrzebie brała udział tak ludność żydowska jak i nie żydowska oraz liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.



WTOREK 21 MAJA

Kraków (293.5) 6,30 Audycja poranna. 7,45 Program na dzień bieżący graz wskazówki praktyczne. 8 Audycja dla szkół i poborowych. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Koncert poświęcony Schubertowi z płyt. 12,50 a) chwilka dla kobiet i b) dz. południ. 13,05 Z Warszawy: koncert w wyk. członków ork. filharm.: Miecz. Fliederbaum — I. skrz., Jakób Surowicz — II. skrz., Paweł Ginzburg — altówka, Bolesław Ginzburg — wiolonczela. 13,35 Z Warszawy: fragm. z misterjum „Parsifal“ Wagnera (płyty). 13,50—14 a) Z rynku pracy, b) wiadom. o eksp. polsk m. 15,35 Pieśni majowe. 15,45 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 16,30 „Jak się Jędruś wybrał w szeroki świat“ opow. dla dzieci młodszych J. Kossowskiej. 16,45 Utwory J. S. Bacha z płyt. 17 Skrzynka PKO. 17,15 Recit. fort. Stan. Szpinalskiego. 17,50 „W domu dziewcząt na Okęciu“ p. Zofja Petersowa. 18 Arje i pieśni w wyk. Wandy Roesler-Stokowskiej (mzosopr.) 18,15 Fragment teatralny. 18,30 Koncert reklamowy. 18,45 Muzyka z płyt. 19.07 Program na dzień następny. 19,15 Odczyt pt.: „Polska w epoce odkrycia żelaza“ wygł. dr. Rudolf Jamka. 19,25 Lokalne wiadomości sportowe. 19,29 Z Warsz.: wiadomości sportowe. 19,35 Utwory na organy w wyk. Fritza Lubicha. 19,50 Feljeton aktualny. 20 Słynne apokryfy muzyczne. 20,45 Dzien. wiecz. 20,55 Z Katowic „Jak pracujemy w Polsce“. 21 Z Warsz. koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Fitelberga. 22,30 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami. 22,45 Koncert ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego. 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6,30—19,15 p. Kraków. 19,15 Wiadom. roln. 19,25—23,05 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,30—13,55 p. Kraków. 13,55 Giełda zboż. towar. 15,40 „Życie artyst. i kultur. Śląska“. 15,45—18,15 p. Kraków. 18,15 „Szkoły średnie ogólnokształcące na Śląsku“. 18,30—19,15 p. Kraków. 19,15 Feljeton sportowo-turystyczny. 19,25—23,05 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—16.45 p. Kraków. 16,45 Małyrecital fortep. Z. Szymonowicza. 17—19,15 p. Kraków. 19,15 „U weteranki Powstania Styczniowego — Z. Romanowiczówny“ — felj. wygł. p. M. Grekowicz. 19,25—23,05 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—19,15 p. Kraków. 19,15 Płyty. 19,25—23,05 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19,10 Pieśni austrjackie. 20 Radjopotpourri ukł. Skurawy'ego. 22,10 Muzyka organowa. 22,40 Wiedeński wieczór ludowy (trans. z Prateru).

Praga (470.2) 17,40 Duety na skrzypce i altówkę. 19,10 „Janosik“ — scenka folklorystycznna ze śpiewem i muzyką ludową. 20,05 Missa Solemnis D-dur Beethovena. 22,30 Muzyka współczesna.

Paryż (312.8) 20,20 Koncert symfoniczny. 22,10 Aud. literacko-muzyczna.

Medjolan (221.1) 21 Wieczór Mozartowski.

Z obozu arabskiego

Jerozolima. (ŻAT) „Felestin“ donosi, że w kołach arabskich działaczy robotniczych, rozważany jest projekt przeprowadzenia pod kontrolą władz samorządowych, spisu bezrobotnych Arabów w miastach i po wsiach. Wyniki spisu mają być przedłożone rządowi za żądaniem zaopatrzenia bezrobotnych w pracę „zamiast otwierania wrót kraju dla robotników obcych“.

Jerozolima. (ŻAT) „A Difae“ nie szczędzi Emirowi Abdullahowi słów pochwały za jego stwierdzenie w wygłoszonej ostatnio mowie, że Transjordanja obywa się bez obcego kapitału. Pismo określa Transjordanję jako „drugą linję walki obronnej“. Palestyna — „pierwsza linja“ — jest opanowana przez Żydów i nie wykazuje dostatecznej odporności. Pismo głosi hasło inwestowania przez bogatych Arabów palestyńskich swych kapitałów w Transjordanji.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co płatnik podatkowy powinien wiedzieć o postępowaniu odwoławczem?

Doniosłe wyjaśnienia naczelnych organizacyj gospodarczych

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Warszawa, w maju.

Naczelne organizacje gospodarcze zwracają uwagę, że w świetle postanowień ordynacji podatkowej, poza ściśle określonemi przypadkami, w których władza obowiązana jest żądać wyjaśnień, umożliwiających płatnikowi obronę, płatnik w zasadzie dopiero w postępowaniu odwoławczem uzyskuje możność obrony swoich praw i wpływania na wymiar zapomocą wszelkich środków dowodowych. Wybór środków dowodowych ograniczony jest przepisem, iż płatnik nie może powoływać się na dowody, których nie przedstawił, mimo, że był do tego obowiązany, bądź z ustawy, bądź na wezwanie władz skarbowych, chyba, że usprawiedliwi omieszkanie nieuchronną i ważną przyczyną. Jeśli więc płatnik na poparcie zeznania nie zaofiarował ksiąg handlowych, do czego jest zobowiązany z mocy ustawy, traci prawo powoływania się na nie w postępowaniu odwoławczem. Jeśli chodzi o zapiski, dokumenty i inne dowody, do których przedstawienia płatnik nie był wzywany przez władze skarbowe, albo które na wezwanie władzy przedstawił, to może on powoływać się na nie w postępowaniu odwoławczem.

Organizacje gospodarcze podkreślają, że w postępowaniu odwoławczem wprowadza ordynacja istotne zmiany, których intencją było zapewnienie płatnikowi możności pełnej obrony. Ordynacja nakłada na władzę wymiarową I-ej instancji obowiązek ustnego informowania płatnika o podstawach wymiaru i udzielania na jego pisemne żądanie uzasadnienia wymiaru na piśmie. Przepis ten, przewidziany uprzednio jedynie przez ustawę o podatku dochodowym, rozciągnięty został i na inne podatki, i umożliwia płatnikowi należyte uzasadnienie odwołania, a w pierwszym rzędzie — należyte skonkretyzowanie zarzutów przeciwko ustaleniom władzy wymiarowej i zaofiarowanie środków dowodowych, pozwalających ustalić prawdziwość przytoczonych w odwołaniu twierdzeń. Odwołanie, w którem brak konkretnych zarzutów, pozostawione zostaje bez biegu, płatnik zaś powinien być wezwany do uzupełnienia braków w terminie 7-dniowym, pod rygorem zwrotu odwołania. Władza wymiarowa obowiązana jest zbadać konkretne zarzuty, podniesione w odwołaniu, oceniać przedstawione dowody, przesłuchiwać na konkretne okoliczności powołanych biegłych i świadków, przeprowadzać uzupełniające dochodzenie, jak również usuwać istotne wadliwości postępowania, poczem przesyła odwołanie do drugiej instancji odwoławczej ze swojemi wnioskami. Władza odwoławcza korzysta z tych samych praw, jakie służą władzy wymiarowej, a w razie dostrzeżenia wadliwości postępowania wymiarowego, nie rozstrzyga narazie odwołania, lecz odsyła je do władzy wymiarowej dla usunięcia wytkniętej wadliwości.

Przyśpieszyć może postępowanie odwoławcze przepis, uprawniający urzędy skarbowe do rozstrzygania we własnym zakresie odwołań od wymiarow w wypadku, gdy w wyniku całkowitego lub częściowego uznania odwołania za zasadne, zmniejszenie podatku nie przekroczy sumy 300 złotych. O ile to postanowienie nie zadowoli podatnika, to przysługuje mu prawo wniesienia ponownego odwołania w ciągu 14 dni, od otrzymania orzeczenia do właściwej władzy odwoławczej, które to odwołanie rozpoznane zostaje przez Komisję Odwoławczą łącznie z poprzedniem odwołaniem.

Jeśli chodzi o kwestję umotywowania decyzji Komisji Odwoławczej, to dotychczasowa praktyka ku wielkiemu niezadowoleniu płatników ograniczała się najczęściej do używania szablonowej pieczęci tzw. stampilji lub gotowego druczku z powołaniem się na odnośne przepisy. Jak dalece odbiegał podobny sposób motywowania decyzji od motywów wyroku sądowego. Płatnik, dla którego nieprzychylna decyzja władzy odwoławczej miała ten sam skutek, co nieprzychylny dlań wyrok sądowy, nie znał przyczyny nieuwzględnienia jego odwołania. Stąd liczne skargi do N. T. A. zarzucające brak umotywowania zaskarżonego orzeczenia, nierozprawienia się z konkretnemi twierdzeniami i dowodami odwołania, brak w aktach administracyjnych (podatkowych) dokładnego stanu faktycznego, zbyt ogólnikowe potraktowanie okoliczności, wymagających dokładnego ustalenia, sprzeczność decyzji ze stanem faktycznym, pominięcie przez władzę pozwaną wyjaśnień strony skarżącej, bez sprawdzenia i uzasadnienia powodów takiego pominięcia itd. itd. Masowe uchylanie orzeczeń władz skarbowych z powodu wadliwego postępowania spowodowało wydanie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 14. kwietnia 1934 r. L. D. I. 2233/1/34 do Izb Skarbowych z poleceniem uniknięcia tych uchybień, przynoszących ujmę powadze władz państwowych.

Uchybienia te zostaną usunięte przez działające obecnie Komisje Odwoławcze **Z. I.**

Projekt podatku przychodowego

Dowiadujemy się, że wraz z planami zlikwidowania obecnej postaci podatku obrotowego, wprowadzenia natomiast podatku scalonego a więc pobieranego od producenta lub od importera powstał drugi projekt, mianowicie, wprowadzenia podatku bezpośredniego tzw. przychodowego. Wpływy z tego podatku mają być obliczane w wysokości minimalnej. Podatek ten nie będzie stanowił dodatkowego obciążenia dla życia gospodarczego. Władzom skarbowym chodzi jedynie o stworzenie podstawy, która mogłaby służyć do należytego wymiaru podatku dochodowego i majątkowego. Podatek od przychodu, obliczany według niskiej stawki ma być ściągany tylko od faktycznych wpływów kasowych każdego przedsiębiorstwa.

Kupiectwo chrześcijańskie domaga się ograniczenia dostępu do handlu

Kongregacje kupieckie reprezentujące kupiectwo chrześcijańskie zwracają się do Rządu z prośbą o wprowadzenie do kupiectwa obowiązku przedstawiania dowodu uzdolnienia, na wzór rzemiosła. Uchwały takie opierają się na brzmieniu znowelizowanej ustawy przemysłowej. Przepis wykonawczy do art. 4 znowelizowanej ustawy przem. odroczył wykonanie zarządzenia o kwalifikacjach w handlu aż do czasu wydania nowej specjalnej ustawy. To też niektóre koła kupieckie domagają się obecnie wydania takiej ustawy.

O obniżenie podatku od wina owocowego

Związek wytwórców win wystąpił z wnioskiem do władz o obniżenie nadmiernego podatku od wina owocowego, który w dotychczasowej wysokości spowodował upadek tego przemysłu. Dość wspomnieć, że w porównaniu do r. 1930, a więc już do roku wybitnie kryzysowego, zbyt wina owocowego wynosi 12 proc. a ilość wytwórni spadła do jednej czwartej. Sprawą tą zajął się także Związek Izb przemysłowo-handlowych i należy się spodziewać, że władze poczynią odpowiednie kroki, celem uratowania winiarstwa polskiego od ostatecznego upadku.

Wymiana talonów od pożyczki konwersyjnej

W „Monitorze Polskim“ z dnia 30-go z. m. ogłoszono obwieszczenie ministra skarbu, w którem podaje się do wiadomości, że termin rozpoczęcia wymiany talonów od obligacji 5 procentowej pożyczki konwersyjnej z 1924 r. ustalony poprzednio na dzień 1 kwietnia 1935 r., przesunięto na dzień 15 czerwca 1935 r. Termin zakończenia wymiany, ustalony dawniej na dzień 31. marca 1936 r. przesunięto na dzień 15 czerwca 1936 r.

Bałagan z ustawą stemplową

Obowiązująca ustawa o opłatach stemplowych jest wyjątkowo skomplikowana. Nawet urzędnicy ministerjalni, w urzędach administracyjnych i urzędnicy skarbowi nie mogą zorjentować się w labiryncie przepisów tej ustawy. Zwłaszcza napotykają na trudności osoby prywatne, które bardzo często nie ze złej woli stają w kolizji z przepisami o opłatach stemplowych.

Organizacje gospodarcze występują do władz ministerstwa skarbu z prośbą o znowelizowanie ustawy, o jej uproszczenie i uprzystępnienie.

Ilość zatrudnionych chałupników wpływa na świadectwo przemysłowe

Zdarzają się wypadki, że przedsiębiorstwa, zatrudniające chałupników, nie biorą ich pod uwagę przy wykupywaniu świadectw przemysłowych. W konsekwencji przedsiębiorstwa takie spotykają odpowiednie kary, gdy władze skarbowe to spostrzegą. Kary te są uzasadnione, ponieważ w myśl par. 100 rozp. wyk. do ustawy o państwowym podatku przemysłowym do robotników zalicza się wszystkich bez wyjątku najemników płci obojga, zarówno zajętych w zakładzie przemysłowym, jak też pracujących dla tego zakładu poza jego obrębem, czyli chałupników, co znalazło potwierdzenie zarówno w okólniku min. skarbu z dnia 30 czerwca 1927 r. jak i we wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Opłaty ubezpieczeniowe, przejęte przez służbodawcę za pracownika

Najw. T. Adm. wyrokiem z dn. 27. 2. 1935 r. l. rej. 10963/31 wyjaśnił, że przyjęcie przez służbodawcę opłat ubezpieczeniowych, ciążących z mocy ustawy na pracowniku, stanowi dodatkowe wynagrodzenie, podlegające u niego opodatkowaniu.

WYDAWNICTWA NADESŁANE.

Ukazał się tom IV. prac Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, zawierający następujące rozprawy:

J. Zagórski: Przyczyna zmian przebiegu sezonowości w statystycznych szeregach gospodarczych. J. Wiśniewski: O mierze skuteczności eliminacji sezonowości. W. Skrzywan: Zmienna sezonowość działalności dyskontowej Banku Polskiego w latach 1924—1934. J. Zagórski: Tendencje rozwojowe polskiego wywozu do Anglji. L. Landau: Wywóz z Polski w roku 1934.

Adres: Warszawa, ul. Elektoralna 2.

Z Hebrajskiego Studja Teatralnego

W końcu maja br. Hebrajskie Studjo Teatralne w Warszawie kończy pierwszy najtrudniejszy rok swej działalności i równocześnie przystępuje do zorganizowania prac do drugiego roku studjów. Postanowiono znacznie rozszerzyć zakres nauk teoretycznych przez wcielenie do programu szeregu poważnych przedmiotów w dziedzinie teatrologji, które będą wykładane przez pierwszorzędnych specjalistów. W fazie definitywnej organizacji znajduje się również specjalny kurs języka hebrajskiego dla adeptów hebrajskiej sztuki scenicznej.

Wstępne egzaminy dla nowowstępujących odbędą się w pierwszych dniach czerwca, gdyż kierownictwo studja pragnie rozpocząć pracę w połowie sierpnia. Do komisji egzaminacyjnej, którą stanowić będą wszyscy stali wykładowcy, mianowicie: Andrzej Marek (ćwiczenia praktyczne i reżyserja), profesorowie Dr. M. Goliger (dykcja), docent dr. I. Osterzecer (język hebrajski), dyrygent L. Wajner (umuzykalnienie) i Irena Prusicka (plastyka) zostali również zaproszeni z pośród grona Członków Protektorów Hebr. Studja Teatr. wybitni polscy artyści: Aleksander Zelwerowicz, Stefan Jaracz, Zbigniew Ziembiński, Eugenjusz Poreda i inni.

Zapisy kandydatów przyjmuje sekretarjat Studja mieszczący się czasowo w lokalu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego (Gęsia 9), codziennie od godz. 8-ej do 10-ej wiecz.

Echa ze świata

Co widział Byrd pod biegunem południowym

Nieustraszony badacz bieguna południowego Byrd obecnie powrócił do swej ojczyzny. Byrd, który ostatnio powrócił z krainy wiecznych lodów, przyjęty został w Ameryce bardzo uroczyście.

O wynikach swej wyprawy Byrd mówił dotychczas bardzo niewiele i niechętnie. Po dobne milczenie zachowywała ekspedycja składająca się ze stu dwudziestu ludzi. Dopiero teraz, po powrocie wyprawy, dochodzą do prasy pewne szczegóły.

„LITTLE AMERICA“

Nie ulega wątpliwości, że Byrd był znacznie lepiej wyposażony, niż wszyscy jego dotychczasowi poprzednicy. Na pokładzie 2-ch swoich okrętów miał on cztery samoloty, 6 silnych traktorów i 150 psów. Pozatem najnowocześniejsze aparaty radjotelegraficzne i wielką ilość aparatów do badań, któremi posługują się specjaliści w badaniu okolic podbiegunowych.

Byrd i jego towarzysze odnaleźli z radością „Little America“ miasteczko w wiecznych śniegach, które założyli jeszcze w czasie poprzednich swych ekspedycyj. Czyste napojone tłuszczem domki drewniane, były znacznie wygodniejsze, aniżeli namioty, w których spędzić musieli długie miesiące. Nowoczesne miasteczko, z elektrycznem oświetleniem i małą drewnianą wieżą radjostacji, a nawet z własnym w minjaturze urzędem pocztowym, umożliwiało w tych warunkach zupełnie znośną egzystencję. Swoją drogą, urząd pocztowy miał znaczenie dla gorliwych filatelistów, gdyż stąd wysyłano listy ofrankowane znaczkami drukowanemi przez ekspedycję.

Miasteczko „Little America“ stało się bazą, z której ludzie, psy, samoloty i traktory wykonywały natarcia na południe.

O 123 mile w kierunku bieguna południowego, zbudował Byrd, z pomocą dwóch towarzyszy, prymitywną chatę z drzewa. Obaj jego towarzysze wrócili następnie zaprzęgiem z psów do „Little America“, podczas gdy Byrd pozostał samotny przez cztery miesiące w drewnianej chatce. Stąd przedsiębrał on zaprzęgiem z psów dalekie wyprawy odkrywcze. Gdy w cztery miesiące później zabrał go z powrotem samolot, przyjaciele jego mogli z trudem poznać. Wychudł jak szkielet, a cierpienia wyżłobiły głębokie bruzdy w całej jego twarzy. W „Little America“ przyszedł szybko do siebie.

SZÓSTY KONTYNENT.

W międzyczasie przedsiębrano z „Małej Ameryki“ loty nad okolicami podbiegunowemi. W jednym z takich lotów przeszło to przeszło tysiąc kilometrów. Dały one w sumie niezwykle doniosłe odkrycia. Przekonano się, że stary pogląd geografów, że biegun jest właściwie morzem, polega na pomyłce. Takiego morza niema. Przeciwnie rozciąga się tam kontynent, na którym znajdują się wysokie góry, przedzielane głębokiemi jarami i przepaściami.

Kontynent ten rozciąga się na przestrzeni 200.000 klm. Byrd i jego towarzysze sfotografowali tę krainę tysiące razy, pozatem wykonali ogromną ilość pomiarów kartograficznych, które świadczą ile trudów kosztować musiały te prace. Zbadano również faunę i florę Antarktydy. Obalone zostało przy tej okazji twierdzenie, dzięki badaniom uczonych, jakoby w tamtych okolicach nie było bakteryj.

Fortuna zdobywana — elektromagnesem

Tajemnice willi „Pod srebrną gwiazdą“ — Sensacyjny proces w Paryżu

Dziwnie mieszane towarzystwo stanęło przed paryskim sądem karnym. Dwaj fałszywi generałowie, jeden fałszywy hrabia, jeden rzekomy inżynier i dwóch krupierów. Oskarżeni oni są o rafinowane oszukiwanie w grze, które uprawiali stale i z wielkiem powodzeniem, czego dowodzi najlepiej fakt że obaj krupierzy, organizatorzy tej spelunki gry w środku Paryża posiadali trzy domy, a pozatem willę, urządzoną z niebywałym przepychem, w Bois de Boulogne. W tym malowniczo położonym domu, którego fasadę zdobił napis „Etoile d'argents“, mieścił się klub karciany. Nocą stały tu do białego ranka wspaniałe limuzyny i kabrjolety posiadające znaki krajów całej Europy. Publiczność bowiem w małym tylko procencie składała się z Francuzów. Monsieur Maniol i jego wierny towarzysz Grieux interesowali się głównie bogatymi cudzoziemcami, zamieszkującymi wytworne hotele stolicy nad sekwańskiej.

FAŁSZYWY GENERAŁ I JEGO ASYSTENCI.

Dwaj rzekomi generałowie i fałszywy hrabia pełnili obowiązki przynęcających ofiary i udawało im się to bardzo dobrze. Wszyscy trzej są Anglikami, o nienagannym wyglądzie zewnętrznym. Jeden z nich, a mianowicie rzekomy generał Whitcomb, mówi nawet dwunastoma językami. Przy szczególnie uroczystych okazjach nosił mundur obwieszony rzadkiemi odznaczeniami. Opowiadał chętnie o swych zasługach wojennych, które przyniosły mu te cenne ordery. W rzeczywistości był on do 40 roku życia fordanserem jednego z dość podejrzanych lokalów w Londynie. Następnie, spowodu różnego rodzaju przestępstw, poznał się bliżej z policją Wkońcu udało mu się utonąć w morzu paryskiego życia i wyzyskiwać zarówno swą nadzwyczajną zdolność władania językami, jak i doskonałą znajomość ludzi. — Dwaj inni Anglicy byli jego asystentami. Równocześnie posiadał Whitcomb cały sztab agentów, którzy w różnych innych lokalach gry robili jego norze hazardu reklamę. Agentom tym, prócz dwóch, udało się zbiec.

FORTUNA ZDOBYWANA ELEKTROMAGNESEM.

„Generał“ szczególnie interesował się Amerykaninami, z którymi zawierał znajomości na five o'clockach w wielkich hotelach w dzielnicy Avenue. Udało mu się w ten sposób zdobyć potężną liczbę przyjaciół, którzy chętnie odwiedzali jego klub. Wielu z nich imponowało niezwykle wykwintne urządzenie salonów gry.

Pozatem skłaniało ich do częstszego odwiedzania tego lokalu i to jeszcze, że wedle starej recepty, pozwalano im na początku wygrać. Gdy gość raz wygrał 1000 czy 1500 franków, stawał się odważniejszy, zwłaszcza że zachęcał go przykład „generałów“, „hrabiego“, względnie „inżyniera“.

Gdy potem przyszła kolej na wielkie stawki, zaczęły się wielkie przegrane, które w poszczególnych wypadkach dochodziły do olbrzymich sum. Jeden z przemysłowców chicagowskich przegrał jednego wieczora 250.000 franków. Pewien inżynier architekt również w przeciągu krótkiego czasu zostawił w tej spelunce 180.000 franków. Około 100 tysięcy zostawił tam na zielonym stoliku pewien kupiec z Amsterdamu. Ten ostatni miał odwagę wnieść doniesienie karne, wietrząc oszustwo.

Detektywi pojawili się w przebraniu i przybyli udając wytwornych gości w parę dni, zanim zdołano wykryć oszustwo. Otóż kulki rulety, z kości słoniowej posiadały we wnątrz ziarnka metalowe. Pod stołem znajdował się elektromagnes, który poczynał działać z pociśnięciem odpowiedniego guzika przez krupiera. Magnes ten można było nastawić na pewną cyfrę i kulka posłusznie umieszczała się tam, gdzie sobie tego życzył krupier.

Obecnie krupierzy i ich pomocnicy odpowiadają przed sądem.

CLAUDE GEVEL

Samobójstwo

Piotr Blochet zastrzelił się. To była sensacja. Starszy, bardzo przystojny mężczyzna, po 30 latach nienagannej pracy na wysokiem stanowisku, następnego dnia po przejściu na emeryturę, z zimną krwią przyłożył lufę rewolweru do skroni.

Co się stało? Kumoszki szeptały, znajomi dyskutowali. Ale to była doprawdy ciekawa historja.

Gdy Piotr Blochet był młodzieńcem, jego uroda zwracała powszechną uwagę. Był wysoki, pięknie zbudowany, o szerokich męskich barach, głębokiem spojrzeniu cudnych oczu. Robiono wiele starań, by go ożenić. Gdy miał lat 20, 22, 25 kobiety patrzyły na niego, jak na ponętną zwierzynę. Robiono wszystko, by go złapać w sidła. Ale te starania wzbudzały w nim tylko śmiech.

— Nie chcę się żenić — mówił.

— Ależ dlaczego?

— Nie chcę się żenić, ponieważ przeraża mnie myśl, że miałbym spędzić całe życie z jedną osobą. Mieć przed sobą ciągle tę samą twarz, ciągle te same oczy, tę samą postać. To straszne. Gdyby nawet była to piękna kobieta... Ale przecież przychodzi chwila, kiedy najpiękniejsza kobieta przestaje się nam podobać...

Nie stronił od kobiet. Nie chciał się tylko żenić. Gdy mówili z nim na ten temat jego koledzy, odpowiedział:

— Całe życie mieć przed sobą tę samą twarz? Brrr...

W ten sposób doszedł do 32 roku życia. I nagle, niespodziewanie dla siebie samego, zakochał się. Była to młoda, piękna dziewczyna. Nazywała się Marga. Bił od niej czar młodości i urok piękna.

Blochet nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, że się zakochał. Spotykał się z nią często, bywał razem w teatrze, w kinie, w cukierni. Ale gdyby mu ktoś powiedział, że umizga się do dziewczyny, byłby wzruszył ramionami i powiedział:

— Ale skądże. Przecież nie mam zamiaru się żenić.

Zdobył serce Margi, nie zdając sobie sprawy, że starał się o to. Lecz pewnego dnia, gdy nie przyszła na umówione spotkanie, poczuł w sercu jakgdyby ukłucie. Wtedy zrozumiał że jest zakochany. Być może, kto inny na jego miejscu ucieszyłby się. Ale Piotr Blochet poważnie się zaniepokoił.

— Czyżby? Hm... to ciekawe... ale przecież ja nie zamierzam się żenić... Przecież nie mógłbym znieść tej samej twarzy obok siebie przez całe życie...

Po kilku dniach wybrali się na wycieczkę zamiejską. Była piękna pogoda. Usiedli oboje na łące i pogrążyli się w kontemplacji. Nagle Marga spojrzała na niego marząco. Usta jej rozchyliły się rozkosznie. Blochet zrozumiał, że czeka na decydujące słowo.

Zdala cichutko szemrał strumyk. Ptaki śpiewały. A Blochet rozmyślał:

— Ja ją kocham. Czuję, że ją kocham. Wszystko we mnie się burzy. Porwałbym ją teraz w ramiona. No, tak. Ale w takim razie przez całe życie, każdego dnia, aż do mojej śmierci będę miał przed sobą tę samą kobietę...

Pohamował się siłą woli. Nie wypowiedział tego słowa, które mu się cisnęło na usta. Marga, ten cudny wonny kwiat, nie został przez niego zerwany.

Lata mijały. W ciągu tego czasu kilka razy jeszcze mógł się zdecydować. Ale nie czynił tego.

W domu usługiwała mu gospodyni. Zmieniał ją regularnie raz do roku, gdyż jak mówił, nie mógł stale mieć obok siebie tej samej osoby. Często było mu smutno. To, co stwarza ciepłą atmosferę w mieszkaniu, nie pochodzi od ognia zapalonego na kominku, ale od dobrych chęci

Wiadomości z kraju

Co robi w Polsce p. Fahrenkampf, reprezentant niemieckiego przemysłu dentystycznego?

Z kół branży dentystycznej nadchodzą alarmujące wiadomości, że z inicjatywy niejakiego p. Fahrenkampfa, reprezentanta niemieckiego przemysłu dentystycznego, zamierza się powołać do życia w Warszawie Zrzeszenie składnic dentystycznych. Zwołano nawet w ostatnich dniach ze branie, na które wysłano zaproszenia do wszystkich składników w całej Polsce.

Z prowincji nikt prawie nie przyjechał na to zebranie.

Statut Zrzeszenia Składnic Dentystycznych Rzeczypospolitej Polskiej posiada wszelkie znamiona ducha „nowych Niemiec“, nprz. par. Statutu głosi:

„Organami Zrzeszenia są Przewodniczący, Rada Zrzeszenia, Sekretarz Generalny i Zebranie członkowskie“. Par. 9 głosi:

„Pierwszego Przewodniczącego wybiera zebranie członkowskie na podstawie propozycji założycieli Zrzeszenia zwykłą większością głosów na 3 lata“.

Uświadomieni składnicy żydowscy słusznie obawiają się, że nowe Zrzeszenie będzie powolnem narzędziem w rękach fabrykantów niemieckich i ich tutejszych popleczników. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że projektowany Związek będzie miał, jako główny cel opanowanie rynku polskiego i systematyczne niedopuszczanie wyrobów dentystycznych innego pochodzenia. Stanowi on również poważną groźbę dla młodego przemysłu dentystycznego w Polsce, który stawia dopiero pierwsze kroki, ma najlepsze widoki rozwoju, jeśli znajdzie poparcie czynników, do tego powołanych. Należy oczekiwać, że składnicy dentystyczni, zarówno hurtownicy, jak i detaliści odeprą stanowczo zakusy fabrykantów hitlerowskich i nie pójdą na lep obiecanek p. Fahrenkampfa.

Głos powinni w tej materji również zabrać żydowscy lekarze- dentyści, od których wszak w poważnej mierze uzależnieni są składnicy.

Winni oni kategorycznie domagać się od składników, aby zaniechali sprowadzania wyrobów niemieckich, które dają się z powodzeniem zastąpić innemi i nie wiązali się z niemieckimi fabrykantami.

Truskawki po 18 Zł za klg

W warszawskich owocarniach pokazały się pierwsze truskawki inspektowe. W br. z powodu wyjątkowych chłodów i szkód wyrządzonych przez nie w ogrodnictwie, truskawki sprzedawane są po rekordowej cenie 18 zł za klg.

Zatwierdzony wyrok w procesie komunistów łuckich

Sąd apelacyjny w Lublinie zatwierdził w całości wyrok sądu okręgowego w Łucku z dnia 14 kwietnia 1934 r. przeciwko 55 oskarżonym o przynależność do KPZU. i działalność wywrotową. Sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Nowakowskiego skazał wówczas 14-tu głównych oskarżonych na karę po 8 lat więzienia, 13-tu po 7 lat, 10-ciu po 6 lat, jednego na 5 lat, 4-ch po 4 lata i 3-ch po 3 lata. 10-ciu oskarżonych Trybunał uniewinnił. Proces trwał 42 dni. Apelację od wyroku sądu okręgowego zgłosił tak prokurator jak i obrona.

---

słów. Ale on tego nie znał. Nie wiedział, co to jest tkliwość i czułość.

Niekiedy odczuwał ten brak wręcz boleśnie. Ale wtedy wzruszał ramionami i mruczał do siebie:

— Tak, tak, to nic wesołego.. Ale gdybym miał przez całe życie patrzeć na jedną i tę samą osobę...

W ten sposób doszedł do 50 roku życia. W dniu jego urodzin był jeszcze pięknym, przystojnym mężczyzną. Tego dnia wezwali go do siebie jego szefowie. Podziękowali za wierną i uczciwą służbę. I oznajmili mu, że ma zapewnioną emeryturę.

Wesoły i szczęśliwy wyszedł z biura. Dobrze mu było w tej chwili. Następnego dnia, o godzinie 12 w południe w mieszkaniu jego rozległ się huk strzału. Gdy przerażona gospodyni wpadła do pokoju — już nie żył.

A więc co się stało.

Uświadomił sobie z przerażeniem, że przez trzydzieści lat, codziennie, od 8 rano do południa i od 2 do 6 wieczorem patrzył na jedną i tę samą twarz: na siedzącego naprzeciw niego kolegę Regeulet, który był brzydki, głupi, obgryzał paznokcie, sapał i pociągał nosem... Zrobiło się żal własnego życia...

Decyzja jego była błyskawiczna.

Napływ żałobnych gości trwa

16.000 ludzi przesunęło się przez kryptę w ciągu niedzieli

Kraków, 20 maja

(rg) Po wielkich manifestacjach żałobnych, Kraków wraca powoli do normalnego toku życia codziennego. Opuściły miasto delegacje oficjalne, dziesiątki pociągów wywiozły olbrzymią falę ludzką, która w ciągu ostatnich dwóch dni przelewała się ulicami miasta. Kraków wraca do normalnego życia.

Jedynie u stóp Wawelu widać długi łańcuch ludzki, ciągnący się od ul. Podzamcze, poprzez stoki wawelskie, aż ku katedrze królewskiej. Od wczesnych godzin rannych stał wczoraj tłum ten nieruchomo i czekał cierpliwie chwili otwarcia katedry.

Widzimy tutaj jeszcze dużo przyjezdnych. Nie zdążyli oni dostać się do krypty w ciągu soboty i niedzieli, nie chcą zaś wyjechać z Krakowa, aby nie rzucić okiem na srebrną trumnę ze szczątkami Marszałka. Czekają więc cierpliwie swej kolejki i wolno posuwają się ku katedrze.

Wstęp do krypty św. Leonarda, gdzie ustawiona jest trumna ze zwłokami, jest bezpłatny. Krypta



Ostatnia defilada

otwarta jest codziennie od 10 do 1-szej i od 3 do 5-tej godz.

W ciągu niedzieli przesunęło się przez kryptę 16.000 ludzi.

UZNANIE PREZYDENTA MIASTA DLA SPOŁECZEŃSTWA KRAKOWSKIEGO

Odbyte w ubiegłą sobotę uroczystości Pogrzebu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego miały zarówno w całości, jak i we wszystkich swych szczegółach przebieg bardzo podniosły. Kraków dał w nich dobitny wyraz najgłębszej żałoby, przenikającej jednolicie wszystkie odłamy jego społeczeństwa. W obliczu całej Polski i świata złożył dowody najwyższego wyrobienia obywatelskiego i patrjotycznego.

W związku z tem poczuwam się do obowiązku wyrażenia wszystkim Obywatelom Krakowa gorącej wdzięczności za pełne godności zachowanie się w historycznej chwili, oraz za wykazanie pełni poczucia obywatelskiego posłuchu i dyscypliny.

Prezydent stoł. król. m. Krakowa
(—) Dr. Mieczysław Kaplicki

USUNIĘCIE DEKORACJI ŻAŁOBNEJ

Prezydent miasta dr. Kaplicki wydał polecenie usunięcia wszelkich dekoracyj żałobnych w mieście, wykonanych zarówno przez zarząd miejski, jak i przez inne instytucje i osoby prywatne.

Wobec tego należy usunąć wszystkie flagi i dekoracje żałobne na kamienicach, krepę osłaniającą lampki orjentacyjne, oraz żałobne przyozdobienie wystaw sklepowych.

Na okres żałoby pozostać mają flagi państwowe opuszczone do połowy masztu.

NA FUNDUSZ BUDOWY KOPCA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

złożyli Wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski zł. 1000; Zygmunt Swolkień (Kraków) zł. 100 Budowa Nowoczesnych Dróg Ska Akcyjna zł. 200, Inspektor Franciszek Stefan Czarniecki zł. 500; Adwokatura kielecka zł. 200; Dziatwa szkoły Mikielewskiej k. Różanki zł. 3.60.

• • •

Zjednoczenie Związków Żydowskich Inwalidów wdów i Sierót Woj. R. P. otrzymało następujący telegram kondolencyjny od Komitetu Zjednoczenia Związków Kombatantów Żyd. w Paryżu: „Głęboko wstrząśnięci ciężką żałobą, jaka dotknęła Naród Polski, przesyłamy wszystkim naszym Kolegom wyrazy głębokiego współczucia. — Komitet Zjednoczenia Związków Kombatantów Żyd. w Paryżu, 76. Champs Elysees“.

Odbyło się żałobne zebranie członków Stow. Przedstawicieli Handlowych w Krakowie, na którem prezes p. inż. Józef Weingrün uczcił pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

• • •

Z Bursy Sierót Żydowskich (Podbrzezie 6). W bursie odbyła się uroczysta akademja żałobna dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na program złożyło się przemówienie kierownika Zakładu, odczytanie orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej i przemówienie starszego wychowanka, wysłuchane w skupieniu przez wszystkich.

Uroczystości żałobne w Krynicy

Krynica, 19. V. (Iwo). Śmierć śp. Marszałka Piłsudskiego wstrząsnęła Krynicą tem boleśniej, że jako Dostojny Gość bawił tu niejednokrotnie, a Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska jest jej Honorową Obywatelką. Po odbytem w dniu 14 bm. nabożeństwie w kościele parafjalnym — odczytał na deptaku zdrojowym przed tysięcznym tłumem publiczności orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. burmistrz Mgr. Zakrzewski, poczem jeden z kuracjuszy odczytał depeszę kondolencyjną, wysłaną do Pani Marszałkowej, Honorowej Obywatelki Krynicy.

Rada Miejska, Stowarzyszenie Lekarzy, Komitet B. B. W. R., Związek Kombatantów Żydowskich i wszystkie inne związki i stowarzyszenia odbyły posiedzenia żałobne, a w hallu Domu Zdrojowego i w Urzędzie Miejskim wyłożył Państwowy Zarząd Zdrojowy listy do składania podpisów

gości i mieszkańców dla wyrażenia zbiorowego współczucia Pani Marszałkowej.

Żydostwo krynickie spontanicznie oddało hołd pamięci Marszałka. Na wieść o Jego śmierci odbyły się nabożeństwa żałobne w bożnicach, a w dniu pogrzebu przemówił do wypełniającej po brzegi bożnicę „słotwińską“ publiczności p. red. Rozenfeld z Kalisza, poczem w nabożnej ciszy, przerywanej łkaniem obecnych — odśpiewał El mole rachamim. Przemawiał też p. Dr. Sand.

Stypendjum im. Marsz. Piłsudskiego w gimnazjum polsko-żydowskiem w Równem

Na posiedzeniu żałobnem zarządu gimnazjum „Oświata“ w Równem uchwalono m. in. wyznaczyć doroczne stypendjum im. Marszałka Piłsudskiego (w wysokości zł. 300) dla syna lub córki inwalidy wojennego, kształcącego się w tem gimnazjum. (ŻAT)

Szkoła-pomnik w Krzywopłotach

Rada powiatowa w Olkuszu na uroczystem zebraniu w dniu 18 bm. po odczytaniu przez starostę p. Gliszczyńskiego orędzia pana Prezydenta Rzplitej, uchwaliła przeznaczyć 1000 zł. na budowę szkoły-pomnika im. śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krzywopłotach, miejscu pierwszych bojów legjonistów w r. 1914.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem tragedja Juljusza Słowackiego „Lilla Weneda“, w nowej inscenizacji dyr. J. Osterwy. Jutro świetna sztuka Bus Feketego „Trafika pani generałowej“ w premjerowej obsadzie zespołu.

— **„WSZYSTKIE PRAWA ZASTRZEŻONE“**, komedja Irvinga Kaye Davisa w przekładzie Florjana Sobieniowskiego będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim J. Karbowskiego.

— **„MADAME DUBARRY“** z Zofją Jaroszewską w tytułowej partji powtórzona będzie w najbliższy poniedziałek. Zakupione bilety z datą 13 maja br. ważne będą w dniu 27 bm.

— **DZIŚ PREMJERA W BAGATELI.** W teatrze „Bagatela“ ukaże się dziś we wtorek nowa rewja pt. „Całuj tylko w maju...“ W rewji bierze udział cały zespół teatru na tle pięknej wystawy przy dźwiękach porywających piosenek. Rewja będzie prawdziwym przeglądem ostatnich przebojów i porywających kreacyj.

Krynica pod znakiem zniżek

Krynica, 20. V. (Iwo). Ceny w zdrojowiskach rosną zwykle ze wzrostem liczby kuracjuszy i z ustaleniem się pogody. Niema jednak reguły bez wyjątku; potwierdził to tegoroczny sezon wiosenny w Krynicy. Liczba kuracjuszy wzrasta z dnia na dzień w przyspieszonem tempie i dosięgła już pokaźnej cyfry paru tysięcy osób, pogoda po kilku ponurych dniach uroczystości żałobnych — sprawiła znów miłą niespodziankę, bo skąpała Krynicę w gorących promieniach górskiego słońca, — a ceny wciąż utrzymują się na nader niskim poziomie. „Tani sezon“ krynicki zaistniał nietylko w prospektach „Orbisu“ i w różnobarwnych afiszach, ale i w rzeczywistości.

Znacznej zniżce uległy ceny kąpieli mineralnych (od zł. 2'30), borowinowych (od zł. 4'50), oraz wszystkich zabiegów leczniczych. Również wydatnie obniżona została taksa zdrojowa: Za 10-dniowy pobyt opłaca osoba samotna lub pierwszy członek rodziny 15 zł., drugi 12 zł., trzeci 9 zł. Za pobyt sześciotygodniowy płaci pierwszy 27 zł., drugi członek rodziny 21 zł., trzeci 15 zł. Czwarty i dalsi członkowie rodziny zwolnieni są od taksy w całości, bez względu na kres pobytu. Inowacja ta stanowi dla licznych rodzin poważną ulgę.

Ceny mieszkania wraz z utrzymaniem w pierwszorzędnych pensjonatach wahają się od 5 do 7 zł. Łączny koszt czterotygodniowego pobytu z kuracją nie przekracza zatem 220 zł.

W okresie do 15 czerwca b. r. korzystają kuracjusze również z 33 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Staraniem Akademickiej Organizacji „Achdut“ odbędzie isę w środę dnia 22 maja br. w Żydowskim Domu Akademickim referat Prof. Dra Romana Thorna na temat „Idealne państwo Platona, a utopja Morusa“. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Tajemnica „toru śmierci“

Proces o katastrofę pod Krzeszowicami

(rg) Na sali sądu krakowskiego jeszcze raz rozgrywa się epilog głośnej katastrofy krzeszowickiej. Dzieje się to już poraz drugi. Jak sobie bowiem przypominamy, proces ten toczył się już w styczniu br., został jednak wówczas, naskutek choroby sędziego i obrońcy, odroczony.

Jeszcze raz odżywają echa strasznej katastrofy pod Krzeszowicami. Odżywają w pamięci obrazy zdruzgotanych wagonów, obok których dogorywały ofiary katastrofy. Pamięć wraca do jedenastu mogił, kryjących w swem wnętrzu szczątki ofiar, oraz dziesiątków rannych, pozbawionych możności pracy i zarobku.

Proces ten jest przedewszystkiem „procesem biegłych“. Oni bowiem wypowiedzą ważkie słowa, decydujące o losie oskarżonych. Zawiła technika sygnalizacji kolejowej jest raz po razie tematem, omawianym na sali rozpraw. Nic więc dziwnego, iż interesuje ona przedewszystkim sfery kolejowe.

Na ławie oskarżonych zasiadają Bartłomiej Ziembiński (lat 35) zwrotniczy, Antoni Drabik (lat 46) blokowy, Gabrjel Nieć (lat 40) urzędnik ruchu i Antoni Kaczmarek (lat 48) konduktor. Wszyscy pozostają pod zarzutem popełnienia szeregu zaniedbań, w wyniku których doszło do katastrofy.

Akt oskarżenia, obejmujący dwadzieścia kilka stron pisma maszynowego, konkretyzuje przewinienia poszczególnych oskarżonych, omawiając szeroko skomplikowaną maszynerję sygnalizacji kolejowej.

Na wczorajszej rozprawie rozpoczęto przesłuchanie oskarżonych, którzy wypierają się winy. Proces potrwa około ośmiu dni.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Stuhr, wotują so. dr. Kurzer i so. dr. Solecki. Oskarża prokurator dr. Boryczko. Bronią adwokaci dr. Aschenbrenner, dr. Goldblatt, dr. Warenhaupt i dr. Zaczyński z Warszawy.

Robotnik kolejowy zmiażdżony przez pociąg

Straszny wypadek pod mostem warszawskim

(rg) Na torach kolejowych przebiegających pod mostem przy ul. Warszawskiej, zdarzył się wczoraj w południe straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego z zatrudnionych tam robotników.

Oto w pewnym momencie wpadł pod przejeżdżający pociąg 56-letni Stanisław Świątek, robotnik kolejowy z Krzeszowic. Koła pociągu rozszarpały go na miejscu.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon ofiary wypadku.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 5, 1935. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony przy tendencji utrzymanej. Słabe zainteresowanie dla papierów procentowych oraz akcyj, zupełny zastój w obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara i funta w dalszym ciągu mocniejsza, zapotrzebowanie większe. Płacono za dolara gotówkowego 5.35—5.40, czeki bankowo 5.30—5.33, Bank Polski płacił za dolary 5.27—5.28 dolar złoty 9.15—9.22, funt ang. 25.90—26.20, marka niemiecka 183—187, korona czeska 21.80—22.

Dewizy: Londyn 26.10—26.25, Szwajcarja 171.50 —172, Berlin 213.25—214, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 5. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.50, Starachowice 31.50, Haberbusch 40. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 40, 40.50, 4-proc. inwestycyjna 104.50, 5-proc. konwersyjna 68, 6-proc. dolarowa 81.88, 81.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 51, 7-proc. stabilizacyjna 60.75, 61.38, 61, pięciosetki 61.50. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.98, Gdańsk 100, Hohandlja 359.85, Kopenhaga 117.25, Londyn 26.26, Nowy Jork czek 5.32 i trzy ósme, Nowy Jork telegraficzny 5.32 i pół, Paryż 34.99 i pół, Praga 22.11, Sztokholm 135.40, Szwajcarja 171.78, Włochy 43.85 Berlin 213.70. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 20. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.41 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.38 oraz 5.41 w twarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 20. 5. Ceny transakcyjne: żyto 105 ton 14.75, pszenica 15 ton 16.25, owies 30 ton 15.90. Ceny orjentacyjne wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 20. 5 (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywna sprzedaż ziemniaków. Żyto, jęczmień, owies, bobik, kukurudza, wyka, hreczka, kasza, proso, otręby, kasza jęczmienna i pęcak zwyżkują w cenie. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Żyto jednolite Podw. 15.25—15.50, Lwów 17.25 —17.50, zbior. Podw. 14.75—15, Lw. 16.75—17, jęczmień jednol. Podw. 13.75—14, zbior. Podw. 13.25 —13.50, Lw. 15.25—15.50, owies jednol. niezad. Podw. 18—18.50, Lw. 20—20.50, lekko zadeszcz. Podw. 17.25—17.50, Lw. 19.50—19.75, zbior. lekko zadeszcz. Podw. 16.75—17, Lw. 19—19.25, jednol. zadeszcz. Podw. 16.50—16.75, Lw. 18.75—19, zbior. zadeszcz. Podw. 16—16.50, Lw. 18.25—18.50, kukurudza kraj. Podw. 22—22.50, bobik 15.25—15.75, wykac zarna 27—28, szara 25—26, hreczka przem. 17.75—18, proso kraj 20—21, mąka pszenna gat. 1B Lw. 34—34.50, 1C 32.50—33, 1D 31—31.50, 1E 30—30.50, 2C 28.50—29, 2D 27—27.50, 2E 26—26.50, 2F 25—25.50, 2G 21.50—22, 3A 17—17.50, 3B 13—13.50, mąka żytnia razowa 22.50—23, mąka żytnia I. gat. do 55-proc. Podw. 24—24.50, Lw. 28.50—29, mąka żytnia I gat. do 65-proc. Podw. 23.50—24, Lw. 26.75—27.25, mąka żytnia II oat. sitkowa do 70-proc. Podw. 15.25—15.75, Lw. 17.75—18.25, mąka żytnia razowa do 95-proc. Podw. 17.75—18.25, poślenia ponad 70-proc. 14—14.50, otręby pszenne grube 9—9.50, średnie Podw. 9—9.25, Lw. 10—10.50, miałkie Podw. 9.75—10.25, kasza jęczmienna Lw. 25—26, pęcak 25—26.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.21, Nowy Jork 3.09 i pół, Bruksela 52.32 i pół, Medjolan 25.42 i pół, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.50, Berlin 124.40, Wiedeń noty 58, Sztokholm 78.45, Oslo 76.45, Kopenhaga 67.90, Praga 12.89, Warszawa 58.30, Białogród 7.02, Ateny 2.94, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.73, Japonja 89.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 96, w Paryżu fr. fr. 1700, w Zurychu dol. 62 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 89.25, Stabilizacyjna 103.625, Dolarowa 79.50, Warszawska 69, Śląska 70.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 89.625, Stabilizacyjna 102.50, Dolarowa 79.50, Warszawska nienotowana, Śląska 71.75. Tendencja niejdenolita.

Życie polityczne wróciło do normalnego trybu

Sytuacja po zgonie Marszałka Piłsudskiego. Prace nad ordynacjami wyborczemi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5. (Sin) Po przerwie wywołanej przez zgon Marsz. Piłsudskiego i uroczystości pogrzebowe, prace nad nowemi ordynacjami wyborczemi do Sejmu i Senatu wznowione zostaną jutro o godz. 10 rano. Jak wiadomo, zakończono już rozdział w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu z wyjątkiem kolegjów wyborczych. Jutro prowadzona będzie dyskusja nad kolegjami wyborczemi.

Między 21 a 26 bm. nastąpi zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

* * *

Warszawa, 20. 5. (Sin) Dziś o godz. 1 w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, które trwało do godz. 2.30. Na posiedzeniu tem wygłosił przemówienie premjer Sławek. Przemówienie to zostanie niebawem podane do wiadomości publicznej. Posiedzenie to zwołane zostało dla omówienia sytuacji obecnej, po zgonie Marsz. Piłsudskiego.

„Prowadź nas generale!"

Warszawa, 20. 5. (Sin) W dzisiejszej „Polsce Zbrojnej" ukazał się wstępny artykuł pod nagłówkiem: „Prowadź nas" zwrócony do gen. Rydza-Śmigłego. Aartykuł kończy się następującemi słowami: „Spojrzyj generale w żołnierskie oczy nasze. Wierzymy niezłomnie w ciebie generale i niezłomna jest nasza pewność żołnierska, że prowadzić nas będziesz za sobą drogą, którą On tobie i nam wyznaczył, że z drogi tej nie dasz nam pod twymi rozkazami idącym ani na jeden cal zboczyć. Prowadź nas generale, pójdziemy za tobą wszędzie. Artykuł ten wywarł w kołach politycznych mocne wrażenie.

Konkurs na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 20. 5. PAT. Na nadzwyczajnem posiedzeniu zarządu związku zawodowego artystów rzeźbiarzy w dn. 19 maja bieżącego roku uchwalono jako wyraz hołdu dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ogłosić ideowy konkurs na Jego pomnik. Nagrody będą honorowe.

Związek wzywa wszystkich artystów rzeźbiarzy Polaków, by wzięli gremjalny udział w tym konkursie i by swoim najwyższym wysiłkiem dali wyraz czci dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Żydzi zdobyli dwa mandaty w parlamencie czechosłowackim

Praga. 20. 5. ŻAT. Podczas niedzielnych wyborów do parlamentu, Żydzi zgodnie z zawartym przez stronnictwa żydowskie blokiem wyborczym z stronnictwem czeskich socjalistów, masowo oddali swe głosy na listy socjalistów czeskich. Dwa autonomiczne mandaty żydowskie przypadły znanym działaczom sjonistycznym, dotychczasowemu posłowi, drowi Angelo Goldsteinowi oraz dyrektorowi gimnazjum hebrajskiego w Munkaczewie, drowi Chaimowi Kuglowi. Jak wiadomo, spowodu zawarcia bloku z socjalistami przywódca Stronnictwa Żydowskiego, dr. Margulies podał się do dymisji. W roku 1929 Żydzi także zdobyli dwa mandaty na podstawie bloku wyborczego z mniejszością polską, który przy obecnych wyborach do skutku nie doszedł. Na skutek obowiązującej ordynacji wyborczej, wymagającej conajmniej 20.000 głosów w jednym okręgu wyborczym oraz 120.000 głosów w całem państwie Żydzi nie mieli szans zdobycia mandatu, idąc samodzielnie do wyborów.

Dotychczasowe wyniki wyborów świadczą o tem, iż układ sił wśród stronictw czeskich nie uległ istotnym zmianom, natomiast niemieckie stronnictwo demokratyczne straciło połowę wyborców. Połowę mandatów niemieckich zdobyła antysemicka lista Niemców sudeckich z drem Henleinem na czele. W kołach politycznych wyrażana jest opinja — na podstawie pierwszych sprawozdań wyborczych, że nowy rząd powstanie bez udziału Niemców.

Jeden mandat polski

Morawska Ostrawa. 20. 5. PAT. Według nieoficjalnych danych padło na listę polską w okręgu ostrawskim przy wczorajszych wyborach do parlamentu 28.706 głosów. Powiaty etnograficzne polskie, Czeski Cieszyn i Frysztat dały razem 27.661 głosów, z czego Czeski Cieszyn 14.472, a Frysztat 13.188, reszta głosów w liczbie 1045 padła w innych powiatach ostrawskiego okręgu wyborczego.

W porównaniu z wynikiem wyborów w roku 1929, obecne rezultaty stanowią poważny wzrost głosów polskich. Po odliczeniu głosów żydowskich, które w roku 1929 oddane zostały na wspólną listę polsko-żydowską i zestawieniu otrzymanej cyfry z obecnemi rezultatami stwierdzić należy przyrost 2800 głosów.

W wyborach do senatu uzyskali Polacy 24.567 głosów. Zwycięstwo wyborcze gwarantuje Polakom mandat poselski.

Wyniki wyborów wywołały wśród ludności polskiej w Czechosłowacji wielkie zadowolenie tembardziej, że zwycięstwo odniesiono w bardzo ciężkich warunkach.

Keren Kajemet na cześć Marszałka Piłsudskiego

Warszawa. 20. 5. Sin. Z Żydowskiej Agencji Telegraficznej komunikują co następuje: Na naradzie, która w tych dniach odbyła się w centrali Keren Kajemet w Polsce powzięto uchwałę następującą: „W obliczu powszechnej żałoby, w której pogrążeni są wszyscy obywatele Polski, spowodu zgonu Wielkiego Męża Stanu, Twórcy Niepodległej Republiki Polskiej, Józefa Piłsudskiego, uchwala się zwrócić do całej ludności żydowskiej w Polsce z apelem o uwiecznienie Jego pamięci przez wpisanie do Złotej Księgi Keren Kajemet w Jerozolimie i zasadzenie drzew Jego imienia na gruntach Keren Kajemet". Okólnik ten został rozesłany do wszystkich oddziałów Keren Kajemet, celem podjęcia akcji. Pozatem zwrócono się do wszystkich gmin żydowskich, instytucyj finansowych i bankowych z apelem o uwiecznienie w ten sposób pamięci Marsz. Piłsudskiego. Z szeregu miast otrzymano już wiadomości, iż samorzutnie dokonano tam zapisu Marszałka do Złotej Księgi i zebrano pieniądze na drzewka.

„Gazeta Warszawska" nie ukazuje się

Warszawa, 20. 5. (Sin) W ciągu ostatnich dni „Gazeta Warszawska" dalej się nie ukazuje, gdyż jest nieustannie konfiskowana, przyczem kolejno wszystkie drukarnie wypowiadają jej lokal. W „Gazecie Warszawskiej" toczą się obecnie narady nad dalszą sytuacją.

Huty polskie w międzynarodowym związku walcówki

Warszawa. 20. 5. PAT. Jak się dowiadujemy, wszystkie huty polskie, produkujące drut walcowy, przystąpiły do międzynarodowego związku walcówki. W dniu 17 bm odbyło się w Paryżu posiedzenie komitetu dyrekcyjnego tego związku, na którem przystąpienie Polski do kartelu zostało ostatecznie postanowione. Przystąpienie to, z którem liczono się już od pewnego czasu ma ważność od dnia 1 maja bieżącego roku.

Komitet rozpatrywał na posiedzeniu w Paryżu sprawę kontyngentów produkcji, które zostały nieco podwyższone na trzeci kwartał roku bieżącego, w porównaniu z 2-gim kwartałem.

Pozatem postanowiono podnieść ceny na kilku rynkach. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w Brukseli w końcu lipca.

Zwyżka cen zbóż

Warszawa, 20. 5. (Sin) Ze wszystkich stron sygnalizują zwyżkę cen żyta i innych zbóż.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. 20. 5. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

10.000 zł. — Nry: 10731 52198 89005 121582; 5.000 zł. — nry: 46574 66619; 2.000 zł. — nry: 11760 16173 29007 29358 46992 52409 55147 66388 100340 102127 134904 158832 167749;

Drugie ciągnienie: 10.000 zł. nry: 51253 57047 63170; 5.000 zł. — nry: 70560 106021 134675; 2.000 zł. — nry: 36425 43617 47345 49394 53709 59640 61016 62772 69078 70063 83837 887013 88165 102069 114811 12641 132310 137045 137050 150319 158170 161520 171070 181082.

Rada partyjna Org. Sjon. we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 20. 5. (O) Dziś nad ranem zakończyły się obrady Rady Partyjnej ogólnych sjonistów, które trwały przez cały dzień wczorajszy. Obrady zagaił prezes Rady Partyjnej dr. Schreiber, który w swem przemówieniu oddał hołd pośmiertny Marszałkowi Piłsudskiemu i wspomniał, że Egzekutywa postanowiła założyć las imienia Marsz. Piłsudskiego w Palestynie. Następnie referował prezes Egzekutywy dr. Schmorak oraz inż. Landau. Omawiali oni sprawę światowej konferencji ogólnych sjanistów, która ma się odbyć 12 i 13 czerwca w Krakowie. W dalszym ciągu przemawiał poseł Rotenstreich, omawiając sprawę wyborów na Kongres. Referat o sytuacji politycznej po zgonie Marsz. Piłsudskiego wygłosił poseł Rosmarin.

Po dyskusji uchwalono wezwać żydowską reprezentację parlamentarną, aby domagała się samodzielnej i odpowiedniej reprezentacji w wyborach do ciał ustawodawczych. Wreszcie uchwalono domagać się od wszystkich ogólnych sjonistów, którzy wyjeżdżają do Palestyny, ażeby wstępowali do ogólnosjonistycznej organizacji robotniczej.

Żydostwo czci pamięć Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 19. 5. (ŻAT). Centrala Ż. F. N. otrzymała wiadomość, że na akademji żałobnej w Oszmianach pod Wilnem uchwalono wpis Marsz. Piłsudskiego do Złotej Księgi Ż. F. N. Podobną uchwałę powzięła gmina żydowska w Grodnie, oraz szkoły Tarbutu w Grodnie.

Gmina żydowska w Miechowie kieleckim uchwaliła zakupić 30 drzewek im. Marsz. Piłsudskiego, zaś gmina żydowska w Łomży — 10 drzewek.

Rada rabinów w Równem postanowiła, że wszystkie noworodki płci męskiej, które przyjdą na świat w okresie 6-tygodniowej żałoby państwowej, otrzymają imię Józef (Josef) w dowód głębokiej czci i dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Wiedeń, 19. 5. (ŻAT). Staraniem Żydów polskich, odbyło się dziś w synagodze przy Seitenstättergasse uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Synagoga, udekorowana chorągwiami czarnemi i krepą, wypełniona była po brzegi publicznością. Przybyli m. in. poseł Rzeczypospolitej, min. Gawroński, prezydjum i zarząd gminy żydowskiej w Wiedniu in corpore, przedstawiciele żydów sefardyjskich. Przemówienie żałobne wygłosił naczelny rabin gminy wiedeńskiej, dr. Feuchtwang, podnosząc historyczne zasługi Zmarłego. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu polskiego.

Organizacja sjonistyczna w Wiedniu wysłała do Warszawy depeszę kondolencyjną spowodu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Lizbona, 19. 5. PAT. W synagodze Żydów, obywateli polskich, odbyło się nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego w obecności posła Romera, konsula, członków poselstwa, kolonji polskiej i licznych przedstawicieli Żydów portugalskich.

Dalsze manifestacje żałobne zagranicą

Nowy York, 19. 5. PAT. Wczoraj w Waszyngtonie odbyło się oficjalne nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. Mszę celebrował biskup Ryan, rektor uniwersytetu katowickiego. Na nabożeństwie obecni byli: małżonka prezydenta Roosevelta, minister Hull oraz inni członkowie gabinetu, korpus dyplomatyczny in corpore, sfery parlamentarne i tłumy publiczności. Prezydent Roosevelt przysłał wieniec, który był złożony przez adjutanta pod katafalkiem.

Specjalną uwagę zwracała obecność delegacji armji amerykańskiej w liczbie 12 oficerów z zastępcą szefa sztabu na czele.

Po odegraniu hymnu narodowego oddano 21 strzałów armatnich. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił ks. Rolbiecki, prof. uniwersytetu katowickiego.

Nowy York, 19. 5. PAT. Rada miasta New York uchwaliła rezolucję, wyrażającą kondolencję Polakom amerykańskim z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego, ukochanego wodza Polski, którego śmierć jest także stratą dla całego świata.

Rezolucję tę złożono konsulowi generalnemu w Nowym Yorku.

* * *

Warszawa, 19. 5. PAT. Na statku transatlantyckim linji French Line „Paris", płynącym z Nowego Yorku, odbyła się dnia 16 bm. uroczysta msza żałobna spowodu śmierci Marszałka Piłsudskiego. Ołtarz ozdobiony był sztandarem polskim i francuskim. Na uroczystości żałobnej obecni byli prezes Dr Gruber z towarzyszącym mu dyr. Wasungiem, władze statku oraz liczni pasażerowie różnych narodowości.

* * *

Dublin, 19. 5. PAT. Wczoraj, jako w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego, flagi na wszystkich gmachach państwowych opuszczone były do pół masztu.

* * *

W ciągu dnia wczorajszego otrzymaliśmy wiadomości o uroczystych nabożeństwach żałobnych za duszę Marsz. Piłsudskiego, odprawionych w Paryżu, Marsylji, Lipsku, Oslo, Bernie, Uzhorodzie, Trieście, Turynie, Mieście Watykańskiem, Atenach, Ankarze, Teheranie, Moskwie, Mińsku, Rio de Janeiro, szeregu miast na Śląsku czeskim i t. d.

Do Wszystkich Lokalnych Komisyj Szeklowych Zach. Małopolski i Śląska

Centralna Komisja Szeklowa wysłała w związku z odbywającym się w dniach bieżących do 26 b. m. włącznie Tygodniem Szekla cyrkularz, omawiający szczegółowo system pracy, wedle którego Lokalne Komisje Szeklowe mają pracować. Tydzień Szekla ma być tym okresem, w którym cała praca sjonistyczna danej miejscowości zespolić się ma i skoncentrować w akcji szeklowej. Lokalne Komisje winne specjalnie w tym okresie wytężyć wszystkie swe siły i możliwości organizacyjne, by osiągnąć jaknajlepszy wynik.

Centralna Komisja Szeklowa służy poszczególnym Lokalnym Komisjom Szeklowym w każdej chwili, ewent. żądaną ilością szekli, oraz wszelkiemi wskazówkami i radami. W razie istnienia w jakiejś miejscowości prasy lokalnej, należy takową wykorzystać dla spopularyzowania odbywającego się na terenie całej naszej dzielnicy Tygodnia Szekla.

Centralna Komisja Szeklowa
dla zach. Małopolski i Śląska.

Hołd marynarki wojennej

Warszawa, 19. 5. PAT. W dniu 18 bm. w czasie złożenia trumny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w grobach królewskich w Krakowie, we flocie na wojennych okrętach R. P. na morzu i we flotylli rzecznej na wojennych okrętach R. P. na rzekach zebranym załogom odczytany został przez dowódców okrętów dekret Naczelnika Państwa z dnia 28. listopada 1918 roku, powołujący do życia marynarkę w Polsce. Następnie odczytany został rozkaz, poświęcony pamięci Wodza Narodu, poczem okręty oddały żałobny salut armatni.

Szczegóły tragicznej śmierci Hausnera

Nowy York, 19. 5. PAT. Korespondent nasz podaje następujące szczegóły o wypadku polskiego lotnika Stanisława Hausnera: Hausner przybył do Detroit, celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za duszę Marszałka. Wyruszył on z lotniska o godz. 10.30 rano, poczem widziano samolot jego, krążący nad kościołem, gdzie odprawiało się nabożeństwo. W chwili wykonywania loopingu, oderwało się skrzydło i samolot runął wdół. Momentalnie nastąpił wybuch, którego płomienie ogarnęły otaczające budynki. Nadbiegłe tłumy uniemożliwiły zarówno policji jak i straży ogniowej akcję ratunkową.

Lotnik polski przygotowywał się do lotu Nowy Jork—Warszawa.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU W OBLICZU ŚMIERCI.

Moskwa, 19. 5. (PAT). Agencja Tassa donosi na podstawie zeznań naocznych świadków, iż załoga samolotu „Maksym Gorkij" złożyła w chwili katastrofy dowody wielkiej przytomności umysłu i odwagi. Kiedy samolot zaczął spadać, rozlatując się na części, lotnicy Jurow i Mikejew zatrzymali motory, zapobiegając eksplozji, która wywołałaby pożar w miejscowości, gdzie nastąpiła katastrofa.

JESZCZE JEDNA KATASTROFA.

Nowy Jork, 19. 5. (PAT). W miejscowości Flint w stanie Michigan podczas inauguracji nowego lotniska wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęły 3 osoby.

TRANSOCEANICZNA SŁUŻBA LOTNICZA.

Waszyngton, 19. 5. (PAT). Departament poczt zapowiada, iż w końcu lata zacznie funkcjonować regularna służba lotnicza transatlantycka i transpacyficzna. Poczta podczas przelotu nad miastami, w których nieprzewidziany jest postój, będzie zrzucana zapomocą specjalnych spadochronów. Odcinek San Francisco — Kanton zostanie prawdopodobnie uruchomiony w końcu września.

PRZED ŚLUBEM DUŃSKIEGO NAST. TRONU.

Sztokholm, 19. 5. (PAT). Duński następca tronu, ks. Fryderyk, przybył dzisiaj do Sztokholmu, gdzie w piątek odbędzie się jego ślub z księżniczką szwedzką Ingridą. W pałacu królewskim odbyło się uroczyste przyjęcie. Liczne delegacje składały podarki i wyrażały swe życzenia.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Tragedja młodego muzyka

Wychrzczony po śmierci samobójczej

Katowice, 20. 5. (K) Wczoraj wieczorem wystrzałem z rewolweru bębenkowego w okolice serca popełnił samobójstwo kapelmistrz orkiestry, koncertującej obecnie w kawiarni „Astoria" w Katowicach Ryszard Weber. Ciężko rannego przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie po paru minutach zmarł. Samobójca zostawił kilka listów, a w jednym z nich wyraził życzenie — o ile śmierć nie nastąpi momentalnie, przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Konający Weber został ochrzczony przez jedną z zakonnic szpitala.

Jak się dowiadujemy przyczyną samobójstwa były następujące okoliczności: Webec pochodzi z lepszej rodziny żydowskiej we Lwowie. Przed kilku laty ukończył gimnazjum, poczem wstąpił na prawo. Będąc doskonałym skrzypkiem zorganizował orkiestrę, z którą gościł w kilku większych miastach zagranicznych Ostatnio koncertował u Trzaski w Zakopanem, poczem przyjechał do Katowic. W międzyczasie Weber poznał jakąś kobietę, która stała się przyczyną jego śmierci. Przez dłuższy czas utrzymywał z nią intymne stosunki i mieli się nawet pobrać. Po kilku miesiącach sielanki Weber dowiedział się, że jego bogdanka jest zwykłą prostytutką. Zerwanie nastąpiło natychmiast. Ostatnio Weber poznał kobietę z lepszego towarzystwa, z którą miał się wkrótce ożenić. O tem dowiedziała się była kochanka, która zaczęła go szantażować, wymuszając coraz większe sumy pieniężne. Weber widząc wkońcu, że się od niej nie uwolni, popełnił samobójstwo. Zostawił list do policji, w którym ujawnił jej nazwisko. Naskutek tego listu policja szantażystkę zatrzymała. Nazwisko jej trzymane jest w tajemnicy.

W sprawie ochrzczenia na łożu śmierci zmarłego Webera przez zakonnicę interwenjował w Dyrekcji Policji rabin Chameides; oświadczono mu, że cała sprawa spoczywa w rękach prokuratora, wobec czego rabin Chameides powierzył sprawę jednemu z adwokatów katowickich, celem podjęcia kroków do unieważnienia chrztu.

NADUŻYCIA ENDECKIEGO BANKU

Sosnowiec. 20. 5. (K) Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa przeciwko członkom zarządu i rady nadzorczej endeckiego Banku Zagłębia w Sosnowcu, oskarżonym o przywłaszczenie sobie przeszło 1 miljona złotych na szkodę udziałowców tej instytucji, którzy rekrutwali się przeważnie z biednej ludności. Ławę oskarżonych zajęli: b. dyrektor banku Stanisław Rzuchowski, radny Jerzy Wolf, prezes rady nadzorczej Felicjan Wieczorek, Jerzy Krzysztosik, Marjan Jagiełłowicz i kasjerka Aurelja Ziębaczowa. Akt oskarżenia zarzuca im udzielenie sobie miljonowego kredytu przez nadużycie swego stanowiska służbowego. Pieniądze te już nigdy nie wpłynęły spowrotem do kasy. Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego p. Zbrawski, oskarża prokurator Suski. Na rozprawę powołano 96 świadków.

—o—

Z BOCHNI

BOCHNIA POD WRAŻENIEM ŚMIERCI ŚP. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Wstrząsające wrażenie wywarła wiadomość o śmierci śp. Marszałka Piłsudskiego na całej ludności miasta, bez różnicy narodowości i wyznania. Ze wszystkich gmachów rządowych i domów powiewają chorągwie opuszczone do połowy masztu, okryte kirem.

W bożnicy odbyło się nabożeństwo żałobne, na które tłumnie przybyła ludność żydowska, by w ten sposób okazać swój żal po stracie zmarłego Marszałka Piłsudskiego.

Przemówienia uroczyste rabina Halberstamma i Dra A. Schaftlera, wywarły ogromne wrażenie na zebranych obywatelach. Delegacje, Gminy żydowskiej i Komitetu Lokalnego Org. Sjon. złożyły kondolencje imieniem całej ludności żydowskiej na ręce p. Starosty. **Er.**

—o—

Z ROZWADOWA

Tragiczna wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego wywarła w Rozwadowie nad Sanem wstrząsające wrażenie. Natychmiast odwołano wszelkie widowiska i imprezy. Ze wszystkich domów powiewają chorągwie opuszczone do połowy masztu. W synagodze odprawił nabożeństwo rabin Horowitz poczem wygłosił uroczyste przemówienie przewodniczący tutejszej gminy wyznaniowej adwokat Dr. Thaler, który w pięknych słowach nakreślił sylwetkę zmarłego wodza Narodu. Przemówienie to wywarło na zebranych wielkie wrażenie i wysłuchane zostało **w głębokiem skupieniu.**

261 miljonów Zł wynosi subskrypcja pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 20. 5. PAT. Po zakończeniu subskrypcji pożyczki inwestycyjnej, prowadzone są obliczenia statystyczne, które potrwają czas dłuższy.

Obecnie dowiadujemy się, że całkowita subskrypcja osiągnęła imponującą cyfrę 261 miljonów złotych (łącznie z obligacjami Pożyczki Narodowej). Uzyskanie tak znacznej sumy głównie na wolnym rynku świadczy o wielkim sukcesie pożyczki inwestycyjnej.

„Uczucie oburzenia, jakie budzi w Anglji"...

Londyn, 19. 5. (ŻAT). W Izbie Gmin odczytano rezolucję 8 posłów, wzywającą rząd angielski do powiadomienia rządu niemieckiego o uczuciach oburzenia w Anglji, jakie budzi „masowy teror, srożący się w rzeszy niemieckiej". Rezolucja stwierdza że stan ten naderniekorzystnie wpływa na kształtowanie się stosunków angielsko-niemieckich, które powinny być nacechowane serdecznością.

Berlin, 19. 5. (ŻAT). Jak donosi „Der Angriff", w mieście Glogau w czasie otwarcia nowego dworca, zauważono, że dyrekcja kolei przydzieliła poważne miejsce na reklamy dla wielkiego żydowskiego domu towarowego. Wywołało to oburzenie publiczności, która na znak protestu wszczęła burzliwą demonstrację. W wyniku interwencji dyrekcja kolei usunęła wspomnianą reklamę.

Zwycięstwo wyborcze Polaków w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 19. 5. (PAT). Wybory do Izby posłów i senatu, które odbyły się dziś w Czechosłowacji, miały na Śląsku przebieg zupełnie spokojny. Przyniosły one Polakom **wspaniałe zwycięstwo, którego w tych rozmiarach nawet nie spodziewano się. Ze wszystkich gmin ze Śląska nad Olzą nadchodzą wiadomości o poważnym wzroście głosów polskich, oddanych na listę 7.**

Z dotychczasowych danych można wnioskować, że ogólna liczba oddanych na listę Nr. 7 głosów polskich nie będzie mniejsza, niż liczba głosów Polaków i Żydów łącznie, oddanych wspólnie na jedną listę, przy wyborach poprzednich. Podnieść należy całkowite fiasco akcji b. posła polskiego Chobota i profesora gimnazjum państwowego Badury, którzy przyjąwszy kandydaturę na liście czeskiej demokracji próbowali doprowadzić do rozbicia jednolitego obozu polskiego. W uznaniu wyrobienia politycznego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji, trzeba zaznaczyć, że Polacy nie głosowali na listę czeskich demokratów, która ma do zanotowania spadek głosów, zamiast spodziewanego przyrostu. Nawet w mieście Trzyńcu, które Chobot uważał za swą fortecę, Polacy nietylko nie stracili, lecz przeciwnie, zyskali 10 nowych głosów.

UNIWERSYTET IM. J. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE.

Senat Uniwersytetu Warszawskiego na **nadzwyczajnem posiedzeniu powziął uchwałę, by zgodnie z projektem wydziału humanistycznego wystąpić z wnioskiem do władz zwierzchnich w sprawie zmiany nazwy uczelni na uniwersytet im. Marszałka Piłsudskiego.**

Uchwała Senatu uniwersytetu warszawskiego zapadła jednomyślnie pod przewodnictwem rektora prof. Pieńkowskiego. Senat uniwersytetu zwróci się z prośbą o zatwierdzenie tej uchwały do ministra oświaty.

—o—

PROGRAM FASZYSTÓW HISZPAŃSKICH.

Madryt, 19. 5. (PAT). Na wielkim meetingu faszystowskim, który zgromadził przeszło 3.000 osób, wygłosił przemówienie syn zmarłego byłego dyktatora Primo de Rivery. Oświadczył on, iż stronnictwo jego nie dąży do odbudowy monarchji. Będzie ono posiadało charakter nacjonalistyczny i do haseł tego kierunku dostosuje swój program.

NIEUDAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU KRAKOWA.

Realność przy ul. Florjańskiej L. 3, była w niedzielę rano widownią włamania do składu jubilerskiego, Ignacego Juera. Na 1-szem piętrze tej realności bezpośrednio ponad składem jubilerskim Juera znajduje się mieszkanie 5 pokojowe, które od 1 maja stało próżne. Zajmowała je ostatnio firma spedycyjna „Polski Lloyd".

Podczas uroczystości pogrzebowych zamieniono to mieszkanie na kwatery dla przyjezdnych.

Około godz. 7-ej właścicielka sklepu jubilerskiego otworzyła go i zobaczyła na ladzie sklepowej kupkę gruzu, a w suficie dziurę wielkości 5-złotówki. Natychmiast zamknęła sklep i poszła do sąsiedniego sklepu, wzywając pomocy. Włamywacze zorjentowawszy się, że są wykryci, rzucili się do ucieczki klatką schodową, wybiegłszy następnie na ulicę. Było ich trzech.

Kupiec sąsiadujący ze składem jubilerskim rzucił się na jednego i zaczął się szamotać.

Włamywacz po pewnej chwili zdołał się uwolnić z rąk przytrzymującego go, przewrócił kupca na jezdnię i zaczął uciekać. Przyszedł jednak z pomocą syn kupca, który się pierwszy rzucił na włamywacza i zdołał ująć go na ul. Florjańskiej pod sklepem firmy Bojarski. Drugiego włamywacza ujęto na zbiegu ul. św. Tomasza i Florjańskiej. Trzeci, korzystając z zamieszania, uciekając w stronę Bramy Florjańskiej, zdołał ujść. Włamywaczy oddano w ręce organów śledczych. Przy pierwszym z nich znaleziono kilof, rak do rozpruwania kas i sznur, którym włamywacze zamierzali opuścić się do składu jubilerskiego, celem jego splądrowania.

Skutych włamywaczy odprowadzono do I. komisarjatu P. P. Włamanie wywołało na ul. Florjańskiej ogromne zbiegowisko. Ze względu na dobro śledztwa nazwisk włamywaczy nie możemy podać.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Wolne posady

PIERWSZORZĘDNA STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukiwana na wyjazd. Zgłoszenia: Matias Hendler, Kraków, Dietla 48. 2114g

ZDOLNEJ gorseciarki z praktyką poszukuję. — Zgłoszenia: Stradom 27, podwórze, od godz. 8 do pół do 9-tej. 2113g

Posad poszukują

W KRYNICY, ŻEGIESTOWIE lub innych górzystych miejscowościach poszukuje pracy inteligentna, zdolna panna, z językiem niemieckim, angielskim i hebrajskim, z długoletnią praktyką kasjerki i pracy biurowej — ewentualnie do dzieci. — Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Skromne wymagania“. 3642kr

ZEGARMISTRZOWSKI CZELADNIK, pracujący samodzielnie, poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromny“.

BYŁY kupiec, pracowity, zaufany, poszukuje zastępstwa, kierownictwa, podróżującego. — Zgłoszenia pod „Galanterja“ do Adm. „Now. Dziennika“. 3456x

Zdrojowiska

KRYNICA. — Pensjonat „RIVIERA“ poleca słoneczne, komfortowe pokoje. STRELINGEROWA. 3605kr

KRYNICA. „BRISTOL“ pierwszorzędny, rytualny, komfortowy pensjonat, — pod zarządem GROSSA — już otwarty Ceny niskie. 3595kr

RYTRO nad Popradem, z piękną plażą. Pensjonat i restauracja „Podhale“ I. Schweida poleca pokoje słoneczne z balkonami, — piękny ogród, radjo, wykwintna kuchnia, na żądanie djetetyczna, rytualna, towarzystwo doborowe, wycieczki, blisko do Pienin i Szmeksu. Zgłoszenia: „Podhale“, Rytro. 3643kr



Reklama dźwignią handlu

SZCZAWNICA. Pensjonat Krumholzów, pod zarządem Ch. Sterna (prowadził w zimie pensjonat „Granit“ w Zakopanem), poleca pokoje słoneczne z balkonami. Ogród, polana, fortepian. Orkiestra Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny przystępne 3408x

KRYNICA. — Pensjonat „CARLTON“ pod zarządem DROWEJ MANDLOWEJ, pełny komfort, pokoje słoneczne z balkonami, winda, telefon, radjo, bieżąca woda ciepła i zimna w każdym pokoju, kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna, własny park, plaża słoneczna, autobus do dyspozycji gości. Telef. 231. Ceny niskie. 3502kr

Lokale

MIESZKANIE komfortowe, 1 pokój i kuchnia — zaraz do wynajęcia: Augustjańska 18. — Telef. n 178-13. 211.g

MIESZKANIA pełnokomfortowe, trzypokojowe, czteropokojowe, pięciopokojowe do wynajęcia: Aleja Słowackiego 56. — Tel. 168-43. 2072g

Różne

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 groszy) Apteka Marcisiewicza — Kraków, Stradom. 3478kr

ŻĄDAJ a otrzymasz bezzwłocznie każdą nowość powieściową. Największą ilość egzemplarzy posiada tylko „ALFA“, Wypożyczalnia, Jagiellońska 8. 3597kr

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kamionka Strumiłowa, oraz dowód osobisty: Abraham Mindesstock, zamieszkały w Krakowie. 2112g

SPÓLNIKA z gotówką 6.000 zł. do dobrze prosperującego interesu poszukuje się. Zgłoszenia listowne do Adm. „Now Dziennika“ pod „Korzystne warunki“. 2115g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

Sprzedaż

MEBLE UNIWERSALNE nowoczesne, gwarantowanej jakości, poleca Fabryka Mebli „STYL“ — Kraków, Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne 3433x

WIELKI wybór papierów listowych — wszelkie przybory piśmienne i biurowe — poleca Teitelbaum, Kraków, ul. Dietla 39. Tel. 171-98. 3617kr

Matrymonjalne

INTELIGENTNY wdowiec, samotny, mieszkający w Katowicach, pragnie poznać w celu matrymonjalnym kobietę do lat 50, zabezpieczoną materjalnie. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Adm. „N. Dziennika“. 3646g

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.